

Powiat bydgoski w oku kamery. Młodzi filmowcy stanęli do konkursu. Powstały ciekawe filmy **str. 6**



FOT. MAJA STANKIEWICZ

Express

BYDGOSKI

Czwartek
20.11.2025

Nr 269 (11156)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE MOCNY ROZWÓJ KARDIOLOGII W BYDGOSKIM SZPITALU

Na PBŚ innowacyjne metody leczenia arytmii

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

W Szpitalu Klinicznym Politechniki Bydgoskiej przy ul. Szpitalnej przeprowadzono pierwszy w województwie zabieg ablacji metodą elektroporacji połączony z trójwymiarowym mapowaniem arytmii serca. Placówka pozyskała także 20 milionów złotych na rozwój opieki kardiologicznej.

Zabieg ablacji - polegający na zniszczeniu/odizolowaniu fragmentu tkanki serca odpowiadającego za arytmię - wykonano w bydgoskim szpitalu w nowatorskiej metodzie. Zastosowano najbardziej zaawansowane narzędzia do mapowania 3D. Podyktowane było to złożonym charakterem podłoża migotania przedsionków u pacjenta, który z tego powodu przeszedł już wcześniej dwa zabiegi w innym ośrodku.

- Trójwymiarowe mapowanie umożliwia stworzenie w czasie rzeczywistym wirtualnego modelu i ak-

tywności elektrycznej serca pacjenta. Dzięki temu możemy precyzyjnie zlokalizować, a następnie zniszczyć fragmenty tkanki odpowiedzialne za arytmię. Zwiększa to skuteczność leczenia, skraca czas zabiegu i zmniejsza dawkę promieniowania - wyjaśnia lek. Tomasz Białoszyński, kierownik Oddziału Klinicznego Kardiologii i Chorób Wewnętrznych.

Zabieg przeprowadzili lekarze pracowni elektrofizjologii - dr Bartosz Żuchowski i lek. Robert Żmijewski ze wsparciem zespołu anestesjologicznego w składzie: dr Edyta Romatowska, piel. Wojciech Kaczmarek oraz zespołu echokardiografii serca: dr Danuta Karasek i lek. Kingi Kurigi. Za obsługę systemu elektrofizjologicznego odpowiadała mgr Adrianna Jęchorek, a do zabiegu asystowały pielęgniarki - mgr Monika Wesołowska i Ewa Murawska.

Wobec innowacyjnego charakteru zabiegu ablacji integrującego technologię PFA (wykorzystanie impulsów elektrycznych) i mapowanie 3D wsparcie zapewnili również przedsta-

wiciele firm Boston Scientific oraz Johnson&Johnson MedTech.

Szpital Kliniczny Politechniki Bydgoskiej znalazł się w gronie ośrodków, które otrzymały wsparcie w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności - Inwestycja D1.1.1. „Rozwój i modernizacja infrastruktury centrów opieki wysokospecjalistycznej i innych podmiotów leczniczych w obszarze kardiologii.”

Na realizację projektu „Doposażenie jednostek Szpitala Klinicznego im. dr. Emila Warmińskiego Politechniki Bydgoskiej udzielających świadczeń zdrowotnych w ramach opieki kardiologicznej” przyznano dofinansowanie w wysokości 19 999 323,57 złotych.

- Pieniądze te zostaną przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu, w tym: konsol do zabiegów ablacji, angiografu, echokardiografów z funkcją 3D i pompy do wspomagania krążenia lewej komory serca - wyjaśnia Monika Kasprzyk, dyrektor naczelna Szpitala Klinicznego Politechniki Bydgoskiej.©©



Zespół Szpitala Klinicznego Politechniki Bydgoskiej, który przeprowadził operację ablacji z mapowaniem arytmii serca. To był pierwszy taki zabieg w województwie kujawsko-pomorskim

FOT. SZPITAL KLINICZNY PBS

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Policja i wojsko krwawo stłumiły wystąpienia robotników **str. 10-11**

POD
PARAGRAFEM

Nowe umowy na energię elektryczną. Nie tylko w Bydgoszczy ma być taniej **str. 3**



FOT. ARCHIWUM

Służby w regionie też są czujne po eksplozji **str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



PRZED ŚWIĘTAMI

Zaczęła się cykliczna zbiórka dla dzieci



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Przed nami druga edycja akcji „Słodka paka dla dzieciaka”. W ubiegłym roku obdarowanych zostało około stu podopiecznych z domów dziecka z Bydgoszczy i z regionu. W tym roku zbiórka potrwa do 19 grudnia str. 4

Osiedlowi radni chcą więcej koszy. Miasto postawi cztery

Na Wilczaku i Jarach w Bydgoszczy - w niektórych miejscach - mają być ustawione nowe kosze uliczne na śmieci. Proponowane lokalizacje to ulice: Nakielska, Słoneczna, Dolina i Ułańska. Miejska spółka ProNatura ma też częściej je opróżniać **str. 5**

Ani bydgoszczanin, ani torunianin! Od nowego roku wchodzi w życie zmiany w polskiej pisowni **str. 2**

Ksiądz oskarżony o molestowanie dzieci stanął przed sądem. Grozi mu nawet kara dożywocia **str. 8**

Jutro w „Expressie” PULS

● Dywersja nie tylko na torach. Co może nas spotkać na wojnie hybrydowej ● Uczeń pobił nauczycielkę. Oboje potrzebują pomocy ● Będą kłamać w Czarny Piątek

Jakub Guder
publicysta



CO OPOWIE TEDDY?

Już 26 listopada premiera autobiografii Tadeusza Pawłowskiego*. „Teddy. Patrząc za siebie” - to tytuł wspomnień legendarnej Śląska Wrocław. Spisał je dr Andrzej Ostrowski, który był naocznym świadkiem największych sukcesów Pawłowskiego. Siedział m.in. wśród dziennikarzy, którzy relacjonowali na trybunach Stadionu Olimpijskiego mecz Śląsk Wrocław - Liverpool. Wiecie kiedy to było? Otóż równo 50 lat minie w dniu premiery książki. Pięknie nam się to spina.

Bardzo jestem ciekaw tej biografii. Tu nawet nie chodzi o status legendy Pawłowskiego, ale bardziej o to, jakim jest człowiekiem, o ten jego ciągły uśmiech, o tajemnice, które mógłby opowiedzieć, o niestrzelonego karnego z Wisłą, o pozaboiskowe życie piłkarzy Śląska w latach 70., wielkie mecze, tragedie, jakie spotykały go w życiu prywatnym. Jest co czytać.

Mało jest sportowych biografii, które jakoś porywają. Więcej oczytywałem na przykład po książce od Sebastiana Mili. Był to ciekawy bieg po jego życiu, lecz zabrakło smaczków, a przecież wiemy, że mistrz Polski AD 2012 to nie byli grzeczni chłopcy. Piwa w autokarze, statek pływający po Odrze, imprezki. To też był jeden z filarów tamtego sukcesu. Ostatnio zacząłem czytać wspomnienia Dariusza Szpakowskiego. 12 finałów mistrzostw świata - jest o czym pisać. Wszystko jest tam jednak trochę za szybko, po łebkach, chciałoby się więcej i więcej. Pan Dariusz to na antenie jednak zawsze grzeczny facet, dżentelmen. Taka jest i książka. Co innego biografia Andrzeja Iwana. „Spalony”, to chyba najlepsza taka pozycja na polskim rynku.

Świetne recenzje zbiera biografia Roberta Lewandowskiego, którą napisał Sebastian Staszewski. To książka nieautoryzowana, ale z wypowiedziami „Lewego”. Jest tam o wszystkim - o kadrze, o życiu prywatnym, o lekcjach bachata, które podbierała od przystojnych Hiszpanów Ania. „Lewy” nie jest tam posągami z brązu. Jest człowiekiem. No i chyba dobrze mu to zrobiło. Bo wiecie, jak to jest z biografiami? Najlepsze są ponoć takie, które nie do końca podobają się ich głównym bohaterom.

*Tadeusz Pawłowski - ur. w 1953 we Wrocławiu, piłkarz, reprezentant Polski, trener piłkarski w kraju i za granicą. M.in. 22 grudnia 2015 został trenerem Wisły Kraków. Zwolniony 29 lutego 2016 po domowej porażce z Podbeskidziem Bielsko-Biała (1:2) w 24. kolejce Ekstraklasy.

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

4°C
-3°C



Wiatr
płd.-zach.
18 km/h
Ciśnienie
1004 hPa
Biomet
korzystny

Piątek

4°C
-4°C



Sobota

3°C
-5°C



Dziś imieniny obchodzą Feliks, Rafał, Agnieszka, Edmund

Ani bydgoszczanin, ani torunianin! Od nowego roku wchodzą w życie zmiany w pisowni w języku polskim

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od nowego roku będziemy pisać po polsku inaczej. Jak? Na przykład tak: „Pół-Bydgoszczanin przejechał przez Most Uniwersytecki swoją Skodą na niby-rajd, który zawsze nie-najgorzej wspominał”.

Celem reformy - jak zapewnia Rada Języka Polskiego - jest uproszczenie i ujednolicenie zapisu oraz ograniczenie wyjątków. Sprawdzamy, co to oznacza w praktyce dla Kujaw i Pomorza.

Mieszkańcy przez duże „M”

Najbardziej widoczna korekta dotyczy nazw mieszkańców. Od nowego roku w tekstach urzędowych, szkolnych i prasowych zobaczymy Bydgoszczanina, Torunianina, Włocławianina czy Grudziądzanina - wyłącznie z wielkiej litery. Zmiana obejmuje także mieszkańców dzielnic i osiedli, czyli np. bydgoskich Fordonian i toruńskich Podgórczan.

Samochód to wielka rzecz

Dotychczas wielką literą pisałyśmy nazwy firm i marek. Od nowego roku wielka litera obejmie również pojedyncze egzemplarze wyrobów: poprawnie więc napiszemy zarówno „samochód marki Ford”, jak i „pod oknem zaparkował czerwony Ford”. Rada Języka Polskiego zrobiła też krok w kierunku porządkowania koszmarnie pisowni „nie” z in-



Celem reformy jest uproszczenie i ujednolicenie zapisu oraz ograniczenie wyjątków. Sprawdzamy, co to oznacza w praktyce dla Kujaw i Pomorza

nymi częściami mowy. „Nie” z imiesłowami, które się odmieniają piszemy zawsze łącznie (np. niezrobiony), podobnie „nie” z przymiotnikami i przysłówkami - także łącznie, niezależnie od stopnia (niemiłszy, nie-najlepiej).

Ujednolicone zostaną również przymiotniki kończące się na -owski od nazw osobowych (np. dramat szekspirowski, koncert chopinowski). Zapiszemy je teraz małą literą. Wyjątek pozostawiono w przypadku rzadziej dziś używanych przymiotników od imion na -owy, -in/-yn, -ów, którym pozostawiono dwie dozwolone formy (np. Zosina lub zosina lalka).

Pół-Polka tylko z myślnikiem

Porządek zapanować ma też w przedrostkach: „pół-” w typowych połączeniach zapiszemy łącznie (półżartem, pół-



Mała ulica, wielki Plac

Ważna głównie dla urzędów będzie zmiana nazw własnych obecnych w przestrzeni publicznej: Aleje, Place, Mosty, Parki, Kościoły, Zamki, Pomniki czy Cmentarze na początku nazw zapiszemy wielką literą (nadal małą pozostaje słowo ulica).

W praktyce zobaczymy więc zgodne z zasadami formy typu Most Uniwersytecki w Bydgoszczy, Plac Teatralny w Toruniu czy Park im. Witosa.

Dodatkowo nazwy lokali usługowych i gastronomicznych otrzymają ujednoliconą pisownię wszystkich członów wielką literą (poza przyimkami i spójnikami). A więc przyzwyczajamy się do Karczmy Słupskiej, Kawiarni Literackiej, Księgarni Naukowej, Kina Centrum, Apteka pod Orłem, Baru Flisak albo Hotelu pod Różą.

O jedną zmianę za daleko

Już po wprowadzeniu zmian, Rada Języka Polskiego podjęła decyzję o wycofaniu się z jednej z nich. Chodzi o nazwy geograficzne, w których drugi człon jest rzeczownikiem w mianowniku. A zatem wyraz stojący przed nazwą w mianowniku zapisujemy małą literą: cieśnina Bosfor, jezioro Śniardwy, zatoka Athos.

Ten krok wstecz wydaje się mało logiczny, ponieważ pozostanie rozdział między jezioro Włocławek a Parkiem Miejskim. Rada uzasadnia jednak ten krok koniecznością spójności ze standaryzacją urzędową nazw geograficznych.

©@

KALENDARIUM BYDGOSKIE

20 listopada
Dzięki nadajnikowi na Wyżynach Bydgoszcz miała telewizję!

1925: bydgoszczanin Franciszek Bogasz w pomieszczeniu przy ul. Dworcowej otworzył pierwszą w kraju wytwórnię szklanych ozdób choinkowych.

1937: w Bydgoszczy urodził się Witold Maciej Weynerowski, spadkobierca majątku rodu Weynerowskich, w tym fabryki „Leo” przekształconej po II wojnie w „Kobregę”, tere-

nów położonych w Myślicynie i tartaku nad Brdą w miejsku, gdzie dziś stoi dworzec PKS. Od 1948 Weynerowski przebywał w Kanadzie, był dyplomatą, ambasadorem tego państwa w krajach azjatyckich i afrykańskich. Zmarł w Kanadzie 17 lipca 2009 r. **1959:** mieszkanka Bydgoszczy otrzymała zawiadomienie z ministerstwa skarbu Zjednoczonej Republiki Arabskiej (tworzyły ją Syria i Egipt), iż przysługuje jej prawo do 150 tys. dolarów w spadku po zmarłym

na skutek wypadku samochodowego synu najbogatszego człowieka świata, Agi Khana III. Zapisał on Polce tę kwotę, ponieważ znał ją od 1943 roku, kiedy to pracowała w Polskiej Misji Wojskowej w Egipcie. Bydgoszczanka publicznie zadeklarowała, że przekaże pieniądze Uniwersytetowi Warszawskiemu, na którym ukończyła romanistykę. **1960:** pierwsza retransmisja programu telewizyjnego z Warszawy na obszar centrum Bydgoszczy za pośred-

nictwem przekaznika umieszczonego na dachu nowej szkoły przy ul. Traugutta. Na lepszy odbiór oraz większy zasięg trzeba było czekać do otwarcia centrum nadawczego w Trzeciewcu, co nastąpiło 22 stycznia 1962 roku.

1974: został otwarty basen kąpielowy na Bartodziejach zbudowany przez SM „Zjednoczeni” na miejscu służącej wcześniej mieszkańcom w tym celu glinianki, w której co roku dochodziło do utonięć.

Zwolnienie to nie urlop ani okazja, by dorobić do pensji. Symulanci muszą zwrócić chorobowe

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Do końca września br. ZUS prześwietlił ponad 21 tysięcy zwolnień lekarskich w Kujawsko-Pomorskiem. Cofnął zasiłki chorobowe na 11,7 mln zł. Pomocne są portale społecznościowe i „życzliwi”.

Często pracownicy będący na L4 wrzucają do mediów społecznościowych zdjęcia np. z zagranicznych wakacji. Szybko znajdują się „życzliwi”, którzy donoszą o tym fakcie do ZUS. A ten zabiera zasiłek. Taka sytuacja spotkała m.in. mieszkańca regionu, który zamieszczał zdjęcia na portalu społecznościowym. Wynikało z nich, że w czasie choroby uczęszczał do klubów i spożywał alkohol.

Inny pracownik zaniemógł. Poszedł na zwolnienie lekarskie. Zamiast w domu dochodzić do zdrowia, poleciał na zagraniczne wczasy. Tak mu się pod palmami podobało, że egzotycznymi zdjęciami pochwalił się znajomym na Facebooku. Miał pecha, że „życzliwy” za-

wiadomił o tym ZUS. Pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wezwał delikwenta i ten stracił zasiłek chorobowy.

Pieniądzy został też pozbawiony też pracownik, który jako DJ prowadził imprezy okolicznościowe. W ten sposób odpracowywał dług. Ponieważ reklamował się na „fejsie”, ktoś to wychwycił i doniósł do ZUS. Zasiłek chorobowy straciła też mieszkanka regionu, która będąc na L4 wykonywała usługi kosmetyczne, np. robiła rzęsy. Pograżyła ją ogłoszenia o usługach i opinie klientek na Facebooku.

Trzeba oddać pieniądze

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego zaznacza, że okres na jaki zostało wystawione zwolnienie lekarskie nie jest czasem, którym ubezpieczony może swobodnie dysponować, tak jak np. urlopem wypoczynkowym. Zwolnienia lekarskie ma na celu odzyskanie zdolności do pracy, a nie wykonywanie dodatkowej pracy, zarabianie czy wyjazd na wakacje. - Osoba niezdolna



Wiele osób traktuje zwolnienie lekarskie jako okazję do odpoczynku za granicą

do pracy z powodu choroby może podejmować jedynie zwykłe czynności życia codziennego oraz te, które są związane z jej stanem zdrowia, np. może pójść na wizytę do lekarza, udać się do apteki czy po podstawowe zakupy spożywcze - mówi Krystyna Michałek.

Jeśli ZUS stwierdzi nieprawidłowości w trakcie kon-

troli, ma podstawę do wydania decyzji o odmowie prawa do zasiłku chorobowego lub świadczenia rehabilitacyjnego. Odmowa obejmuje cały okres zwolnienia lekarskiego, w czasie którego pojawiły się nieprawidłowości lub świadczenia rehabilitacyjnego za pełen miesiąc, w którym je stwierdzono.

W przypadku, gdy świadczenie zostało już wypłacone, ubezpieczony jest zobowiązany do jego zwrotu. Z kolei w ramach kontroli prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do pracy, jeżeli lekarz orzecznik ZUS uzna, że stan zdrowia ubezpieczonego pozwala na powrót do pracy, zwolnienie lekarskie zostaje skrócone, a prawo do zasiłku przysługuje jedynie do dnia badania.

Ponad 21 tys. kontroli

Kontrole zwolnień lekarskich obejmują zarówno sposób ich wykorzystania, jak i prawidłowość orzekania o czasowej niezdolności do pracy.

Od stycznia do września 2025 roku oddziały ZUS w Bydgoszczy i Toruniu przeprowadziły ponad 21,2 tys. kontroli. W wyniku tych działań wstrzymano wypłatę 1,2 tys. zasiłków o łącznej wartości ponad 2,2 mln zł. Dodatkowo obniżono świadczenia po ustaniu zatrudnienia o 9,5 mln zł, co oznacza, że do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wróciło łącznie 11,7 mln zł.

Na co najczęściej chorujemy?

Z danych ZUS wynika, że najczęstsze przyczyny niezdolności do pracy z powodu chorób własnych od kilku lat pozostają niezmiennie i obejmują: choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej, choroby układu oddechowego, urazy, zatrucia i inne określone skutki działania czynników zewnętrznych, ciążę, poród i połóg, zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania, jednostki chorobowe związane z COVID-19.

Analiza zwolnień lekarskich wystawionych w ubiegłym roku pozwala zauważyć nowy trend - znaczny wzrost liczby zwolnień związanych z zaburzeniami psychicznymi i zaburzeniami zachowania oraz z powodu krztuśca. W 2024 roku lekarze psychiatry wystawili ponad 1,6 mln zaświadczeń lekarskich, co stanowiło ponad 7 proc. wszystkich zwolnień. Zdecydowanie częściej otrzymywały je kobiety. ©©

Nowe umowy na dostawy energii elektrycznej. Będzie taniej

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Miasto Bydgoszcz wraz z partnerami z Bydgoskiej Grupy Zakupowej zawarło umowy ze spółkami ProNatura i Enea na dostawy energii elektrycznej do oświetlenia ulic i dla publicznych obiektów.

- Kontynuujemy naszą metropolitalną współpracę przy kontraktowaniu energii. Dzięki dużym, wspólnym zakupom, stawki spadły o ponad 11 procent. To wymierny zysk dla samorządów z Metropolii Bydgoszcz. Dzięki mniejszym wydatkom na bieżące utrzymanie, możemy wydawać więcej pieniędzy na inne, oczekiwane przez mieszkańców, zadania. Duże oszczędności osiągamy też dzięki dobrze przygotowanym inwestycjom w termomodernizację i wymianę oświetlenia - mówi Łukasz Krupa, zastępca prezydenta Bydgoszczy.

Zamówienie na energię elektryczną podzielono na trzy pakiety. W części związanej z dostawą prądu dla potrzeb oświetlenia drogowego najlepszą ofertę o wartości 12 mln zł złożyła komunalna spółka ProNatura, która wytwarza prąd

i ciepło z odpadów. Obecnie stawka za oświetlenie wynosi 520,09 zł netto/MWh, a dostawcą jest Enea. W 2026 r. kwota ta spadnie do 459,00 zł netto/MWh.

- Energia i ciepło są produkowane w skojarzeniu, czyli przy blisko 28 MW energii ciepl-

nej jest generowane ponad 9 MW mocy energii elektrycznej. Na oświetlenie ulic będzie przeznaczonych ok. 6 MW. Ponad 2500 punktów poboru energii, które będą zasilane z naszej firmy nie oznacza dokładne tytułu punktów oświetleniowych. Do każdego z nich przyłączonych może być bowiem nawet kilkadziesiąt lamp ulicznych. Jest to bardzo duża liczba i wymierna korzyść dla miasta - wyjaśnia dr inż. Jarosław Bańkowski, wiceprezes zarządu ProNatura.

W częściach dotyczących dostaw energii elektrycznej do lokali i obiektów najkorzystniejszą okazała się oferta Enei. Za prąd niezbędny do funkcjonowania między innymi szkół, przedszkoli, bibliotek, basenów, domów kultury, remiz strażackich Bydgoszcz zapłaci około 37,5 mln zł.

Podpisane umowy dotyczą jednostek wchodzących w skład Bydgoskiej Grupy Zakupowej, w której obecnie współpracują 32 jednostki i gminy (łącznie z miastem Bydgoszcz, które od 2012 roku jest jej liderem). Dzięki wspólnym zakupom stawki energii elektrycznej w obecnym przetargu spadły o ponad 11 procent. ©©



Oświetlenie ulic będzie kosztowało mniej

Służby w regionie też czujne po eksplozji

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

W związku z próbą wysadzenia pociągu na Mazowszu, Wojska Obrony Terytorialnej dołączyły do patroli Służb Ochrony Kolei w województwie kujawsko-pomorskim.

Przypomnijmy. 16 listopada rano maszynista pociągu Dęblin - Warszawa zgłosił uszkodzenie torowiska w rejonie Życzyna (pow. garwoliński) na Mazowszu. Okazało się, że torowisko zostało wysadzone.

- Eksplozja miała najprawdopodobniej na celu wysadzenie pociągu - powiedział premier Donald Tusk na miejscu zdarzenia. - Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie. To bezprecedensowy akt dywersji wymierzony w bezpieczeństwo państwa polskiego i jego obywateli - dodał na platformie X.

Raporty na bieżąco

Służby w całym kraju wzmożły czujność.

- Wojewoda na bieżąco otrzymuje informacje o zdarzeniach, w tym raporty z PKP dotyczące zdarzeń, które miały miejsce na obszarach kolejowych (na przykład wypadki, awarie) - in-



Służby w akcji na trasie Warszawa - Lublin, w rejonie Życzyna. W naszym regionie też wzmożono czujność

formuje Natalia Szczerbińska, rzeczniczka wojewody kujawsko-pomorskiego. - Obecnie nie wskazuje na jakiegokolwiek zagrożenie na torach w województwie kujawsko-pomorskim.

W związku ze stanem wzmożonej czujności, zgodnie z poleceniem Ministerstwa Obrony Narodowej, od 18 listopada 2025 roku żołnierze WOT dołączyli do patroli Służb Ochrony Kolei w naszym województwie.

Więcej patroli

- Patrole mogą pojawić się na dworcach, obiektach infrastruktury oraz bocznicach i liniach kolejowych - informuje Natalia Szczerbińska.

Jak poinformował w Sejmie premier Donald Tusk, za akt dywersji w Polsce odpowiedzialni są dwaj obywatele Ukrainy, którzy działali na zlecenie rosyjskich służb.

Mężczyźni uciekli już z naszego kraju przez granicę w Terespolu na teren Białorusi. ©©

Bydgoszcz

Dyplomy i wyróżnienia inspekcji pracy

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Podczas gali w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim podsumowano programy i konkursy prewencyjne Państwowej Inspekcji Pracy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Bydgoszczy.

Uroczysta gala podsumowała całoroczną działalność prewencyjną Okręgowego Inspektoratu Pracy w Bydgoszczy.

Jak informuje Okręgowy Inspektorat Pracy w Bydgoszczy, w wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, reprezentanci uczelni wyższych, dyrektorzy instytucji publicznych, komendanci służb mundurowych, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji

pracodawców i organów kontrolnych oraz służb bhp, którzy wraz z pracodawcami świętowali efekty pracy na rzecz poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy w województwie kujawsko-pomorskim.

Podczas gali wręczane były dyplomy, nagrody i wyróżnienia podmiotom szczególnie zaangażowanym w realizację konkursów i programów prewencyjnych Państwowej Inspekcji Pracy. Uhonorowani zostali laureaci w konkursach: „Pracodawca - Organizator Pracy Bezpiecznej”; „Buduj bezpiecznie”, w programach prewencyjnych: „Zdobądź dyplom Państwowej Inspekcji Pracy”; „Prewencja wypadkowa” oraz w programie edukacyjnym „Kultura bezpieczeństwa” i edukacyjno-profilaktycznym „Bezpieczny warsztat szkolny”. ©



Gala odbyła się w sali im. Bydgoskiego Marca 1981 r. Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego

KRÓTKO

WARSZTATY

Naucz się ratować życie.

W piątek zajęcia w BCOPW Stowarzyszenie Grupa Ratowniczo-Poszukiwawcza Bydgoszcz zaprasza na „Bydgoski Puls: warsztaty z pierwszej pomocy”. Misją stowarzyszenia Grupa Ratowniczo-Poszukiwawcza Bydgoszcz jest niesienie pomocy oraz prowadzenie działań poszukiwawczych we współpracy z profesjonalnymi służbami. Jednocześnie grupa szuka nowych członków, wolontariuszy, głównie do działań poszukiwawczych, logistycznych, organizacyjnych i pre-

wencyjnych. W ramach swojej działalności podjęła inicjatywę promującą wiedzę o ratowaniu ludzkiego życia. Podczas warsztatów „Bydgoski Puls” uczestnicy dowiedzą się, jak udzielać pierwszej pomocy w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia. Wydarzenie już w najbliższy piątek, 21 listopada w godz. 16.00-19.00 w Bydgoskim Centrum Organizacji Pożarowych i Wolontariatu przy ul. Gdańskiej 5. Warsztaty są otwarte dla wszystkich chętnych. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 726 703 653. AS

Zabytkowe budynki na Wyspie Młyńskiej będą odnowione

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Trwa przetarg na modernizację zabytkowych budynków Muzeum Okręgowego na Wyspie Młyńskiej. Zaawansowane prace realizowane są z kolei przy rewitalizacji Międzywodzia, ścieżek i oświetleniu.

Budynki MOB na Wyspie Młyńskiej to charakterystyczne obiekty przypominające m.in. o dawnych funkcjach tego terenu. Biały spichrz przy ul. Mennica 2 nad brzegiem Brdy pełnił funkcję spichrza przeładunkowego i magazynu zbóż pobliskich młynów. Dokładna data powstania nie jest znana, ale prawdopodobnie został zbudowany w latach 90. XVIII wieku. Do 1827 r. budynek należał do Królestwa Prus, do 1919 r. był własnością prywatną, a w latach międzywojennych własnością Skarbu Państwa w dzierżawie Państwowych Zakładów Żywności (PZZ). Do 1974 r. pełnił funkcję magazynu zbożowego, następnie przeznaczony został na cele muzealne. Pierwotnie znajdował się tu dział historyczny, obecnie przeznaczony jest do eksponowania zbiorów archeologicznych. W latach 2006-2008 został gruntownie odnowiony w ramach programu „Renowacja obiektów dziedzictwa kulturowego na Wyspie Młyńskiej”.

Z kolei malowniczy budynek przy ul. Mennica 7 powstał w la-



FOT. ROBERT SAWICKI/UMB

Konserwatorskie prace będą prowadzone między innymi przy Białym Spichrze

tach 1899-1902 jako mieszkania dla członków zarządu Młynów Rothera. Jest przykładem stylu neoromantycznego, typowego dla przełomu XIX i XX wieku. Po II wojnie światowej został przejęty przez Skarb Państwa i przekazany w dzierżawę PZZ, zachowując funkcję mieszkalną.

Budynki MOB na Wyspie Młyńskiej to charakterystyczne obiekty przypominające między innymi o dawnych funkcjach tego terenu.

W 1975 r. przeszedł w użytkownika, a w 1994 r. stał się własnością Muzeum Okręgowego. Obecnie w budynku prezentowana jest stała ekspozycja twórczości Leona Wyczółkowskiego.

Oba zabytkowe budynki, mimo dobrego stanu technicznego, potrzebują regularnych prac konserwatorskich. Szachulcowe konstrukcje są wyjątkowo wymagające. Na połączeniach drewna i muru często pojawiają się uszkodzenia, które wymagają interwencji. Drewno musi być też w odpowiedni sposób impregnowane. Dlatego MOB zleca roboty budowlane związane m.in.

z remontem ścian zewnętrznych. W zakres prac wchodzi m.in.: uzupełnienie tynków, fug, impregnacja drewnianych elementów, usunięcie mikroorganizmów i dezynfekcja, uzupełnienie ubytków ceramicznych, malowanie, naprawy obróbek blacharskich. Po podpisaniu umowy prace zajmą około 8 miesięcy.

Już wcześniej miasto rozpoczęło prace przy remoncie ścieżek, skwerów i obiektów małej architektury, które mają upiększyć Wyspę Młyńską. W pierwszym etapie wykonawca zrealizował prace w południowej części, na skwerze przyległym do placu zabaw i przy ścieżce wzdłuż Młynówki. Aktualnie prace toczą się przy remoncie Międzywodzia. W ich zakres wejdzie też uzupełnienie i przebudowa elementów małej architektury ogrodowej i wypoczynkowej, remont ścieżki rowerowej i ułożenie linii kroplującej przy krzewach od strony Młynów Rothera. Za wykonanie tego pakietu zadań o wartości prawie 4 mln zł odpowiada firma KorPol Invest. Zakończenie planowane jest wiosną 2026 roku.

Rozpoczęto też unowocześnienie oświetlenia. W zakres projektu wchodzi efektowniejsze doświetlenie terenów rekreacyjnych oraz charakterystycznych obiektów. Technologia LED pozwoli też na ograniczenie zużycia energii. Koszt to ponad 1 mln zł. Wykonawcą jest firma Elperia. ©

Dzieci otrzymają świąteczne prezenty

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Przed nami druga edycja akcji „Słodka paka dla dzieciaka”. W ub. roku obdarowanych zostało ok. 100 podopiecznych domów dziecka z Bydgoszczy i regionu. Zbiórka potrwa do 19 grudnia.

Inicjatorem i organizatorem akcji jest nieformalna grupa czterech bydgoszczanek: Anny Niewiadomskiej, Aurelii Ratajczak, Justyny Golacik i Małgorzaty Badowskiej. Prywatnie są koleżankami i po raz drugi postanowiły połączyć siły, by sprawić radość dzieciom dorastającym w domach dziecka. Pierwsza edycja odbyła się wiosną, akcję wsparło liczne grono mieszkańców.

- Darczyńcy byli wspaniali! Dzięki nim udało nam się dotrzeć z podarunkami nie tylko do placówek w Bydgoszczy, ale też do Trzemeszyna i w okolice



FOT. DARIUSZ BŁOCH

„Słodka paka dla dzieciaka”. Rozpoczęła się zbiórka darów dla podopiecznych domów dziecka

Inowrocławia - wspomina Anna Niewiadomska.

Hojność mieszkańców sprawiła, że kobiety postanowiły ruszyć z drugą edycją wydarzenia - tym razem przedsięwzięcia. Potrzebne są słodkie, artykuły szkolne, zabawki i gry planszowe, kosmetyki dla dzieci i młodzieży i książki. Ważne, żeby przekazane rzeczy były

nowe. Oprócz przekazywania artykułów podstawowych, organizatorki starają się też odpowiadać na indywidualne potrzeby poszczególnych placówek. Podczas I edycji była to np. huśtawka typu „bocianie gniazdo”.

- Naszym podstawowym celem jest przekazanie darów podopiecznym z bydgoskich domów dziecka, ale jeśli także tym

razem darczyńcy dopiszą, z pewnością zjawimy się również pod Bydgoszczą. Po naszej ostatniej akcji wiemy, że pod Inowrocławiem potrzeb jest bardzo dużo. To miejsce szczególnie chwyciło nas za serce. Dzieci cieszyły się z naprawdę drobnych rzeczy, a to pokazuje jak niewiele czasem trzeba, by dać drugiemu człowiekowi uśmiech - dodaje Anna Niewiadomska.

Oprócz punktów oznaczonych plakatami, dary można przekazywać w ośmiu lokalizacjach w Bydgoszczy: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy (ul. Jezuicka 4); Optyk Michalscy (ul. Gdańska 28); Brvieve (ul. Pomorska 21); Charlash Studio Paulina Rakoczy (ul. Sieroka 17); Pracownia florystyczna H&Z (ul. J. Sułkowskiego 13a); Farfalla (ul. Lubostrońska 7); Ładnie wyglądasz (ul. Gawronia 80A); Madame Beauty Studio (ul. 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich 1). ©

W trosce o stan psychiczny dzieci i młodzieży

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

„Kiedy milczenie boli. O traumie dzieci i młodzieży” - to tytuł konferencji, którą zorganizowała Fundacja Przestrzeń Emocji. Poradnia Terapeutyczna dla Dzieci i Młodzieży.

Poradnia Przestrzeń Emocji działa w Bydgoszczy od marca 2022 r. Założyła ją Magdalena Talkowska, terapeutka i psychotraumatolożka. W placówce pracują psycholodzy, psychoterapeuci, pedagodzy, arteterapeuci, trenerzy Treningu Umiejętności Społecznych oraz socjoterapeuci.

Jedną z najnowszych inicjatyw Poradni Przestrzeń Emocji była konferencja zatytułowana „Kiedy milczenie boli. O traumie dzieci i młodzieży”. To już drugie takie wydarzenie organizowane przez tę placówkę dla pracowników oświaty oraz innych osób zawodowo zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą.

Celem jest przekazanie merytorycznej wiedzy na temat doświadczania traumy, jej kon-

sekwencjach oraz metod diagnozy i terapii.

Podczas konferencji poruszone zostały m.in. następujące zagadnienia: diagnoza dzieci po doświadczeniach traumatycznych, w tym migracji; praca z rodziną po stracie dziecka; współczesne podejścia terapeutyczne; rola szkoły w problemie traumy.

Prelegentkami podczas konferencji były: Agnieszka Lewandowska, dr. Małgorzata Tyszkowska, dr. Magdalena Zubieli, Beata Staniszevska, dr. Marzena Żylińska, Małgorzata Jabłońska.

A już od 1 grudnia Poradnia zaprasza na spotkania, których tematyką będzie biofeedback - metoda, która uczy dzieci kontrolować emocje, koncentrację i reakcje stresowe. Trening biofeedback wspomaga pracę z: koncentracją, uwagą, nadpobudliwością, stresem, nauką, relaksacją i trudnymi emocjami.

Więcej informacji o tych szkoleniach oraz o innych działaniach Poradni na stronie przestrzen-emocji.pl oraz na profilu facebook.com/poradniaprzestrzenemocji.

©©

Osiedlowi radni chcą więcej koszy. Miasto postawi cztery

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Na Wilczaku i Jarach w Bydgoszczy - w niektórych miejscach - mają być ustawione nowe kosze uliczne na śmieci. Miejska spółka ProNatura ma też częściej je opróżniać.

- Rada osiedla Wilczak-Jary zwróciła uwagę na niewystarczającą liczbę ulicznych koszy na śmieci. Braki te skutkują wzmożonym zaśmiecaniem ulic i terenów zielonych, co wymaga interwencji służb miejskich i generuje dodatkowe koszty dla miasta - mówi Joanna Czerska-Thomas, bydgoska radna Trzeciej Drogi.

Proponowane lokalizacje to ulice: Nakielska, Słoneczna, Dolina i Ułańska.

Ratusz, po przeanalizowaniu lokalizacji istniejących koszy na terenie osiedli Wilczak i Jary, w zakresie możliwości technicznych (szerokość chodnika, potencjalna odległość kosza od okien, możliwość zamontowania kosza w gruncie) oraz mając na uwadze racjonalne gospodarowanie finansami, informuje, że:



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Na Wilczaku i Jarach - w niektórych miejscach - mają pojawić się nowe kosze uliczne na śmieci

● w okolicach pętli Wilczak (przystanek tramwajowy i autobusowy) znajdują się 3 kosze. Przy przejściu dla pieszych w okolicy ul. Tetmajera jest 1 kosz w odległości ok. 15 m od sklepu Cortez, kolejny znajduje się

przed ul. Cieplą w odległości ok. 70 m od sklepu. W tej lokalizacji nie będzie nowych koszy;

● na ul. Słonecznej w odległości ok. 50 i 150 m od proponowanej lokalizacji na łuku ulicy znajdują się 2 kosze. Nowych nie będzie;

● na ul. Nakielskiej proponuje się ustawienie 1 kosza w rejonie skrzyżowania z ulicami Nasypową oraz Czarnieckiego - również 1 kosz;

● na ul. Dolina w okolicach sklepu Ankris (ok. 15 m) w tym roku ustawiono 1 kosz. Ponadto proponuje się ustawienie 1 kosza w okolicy parkomatu pomiędzy ulicami Różaną i Miedzą;

● na ul. Ułańskiej proponuje się ustawienie 1 kosza w okolicy skrzyżowania z ul. Na Wzgórzu (na odcinku Na Wzgórzu - Wysoka).

- Lokale usługowe i sklepy również powinny być wyposażone w kosze na odpady. Ponadto, właściciele nieruchomości są zobowiązani do uprzątnięcia zanieczyszczeń z dróg dla pieszych położonych wzdłuż nieruchomości. W miarę możliwości zostaną zwiększone kontrole Międzygminnego Kompleksu Unieszkodliwiania Odpadów „ProNatura”, spółki realizującej zadania z zakresu utrzymania koszy przyulicznych, w celu uniknięcia przepełnienia koszy - mówi Mirosław Kozłowicz, wiceprezydent Bydgoszczy. ©©

AUTOREKLAMA

0011427729

Express
BYDGOSKI

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Powiat bydgoski w oku kamery. Młodzi filmowcy stanęli do konkursu. Powstały ciekawe prace

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Starostwo Powiatowe w Bydgoszczy stara się promować ciekawe miejsca w powiecie. Taką okazję dają m. in. konkursy ukazujące zabytki regionu. Właśnie rozstrzygnięto kolejny z nich.

Przez lata starostwo bydgoskie organizowało konkurs fotograficzny - plastyczny „Szlakiem zabytków powiatu bydgoskiego”. Cieszył się dużym zainteresowaniem. Z czasem zaczęto szukać innych form prezentacji walorów turystycznych powiatu. W tym roku po raz pierwszy rzucono wyzwanie filmowcom ogłaszając konkurs „Powiat w oku kamery - filmowa podróż po zabytkach”. Autorzy nie mogli się skupić wyłącznie na najbliższej okolicy. Pokazać trzeba było zabytki przynajmniej dwóch gmin.

Piękno i różnorodność

- Główny cel konkursu to pokazanie piękna i różnorodności zabytków powiatu byd-



Jury konkursu filmowego (na zdjęciu) obejrzało wszystkie prace i przyznało nagrody i wyróżnienia. Ich wręczenie odbędzie się w późniejszym terminie

goskiego, poprzez stworzenie filmu, który w atrakcyjny sposób zaprezentuje zarówno dobrze znane, jak i mniej popularne miejsca o wartości historycznej i kulturowej. Twórcy filmów mieli w taki sposób pokazać te miejsca, by zachęcić widzów do ich odwiedzenia i lepszego poznania - słyszymy w Wydziale Promocji, Kultury

i Sportu Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy. Bo to pracownicy tego wydziału wzięli na siebie rolę organizatorów.

Wiadomo, że wyzwanie podjęła głównie młodzież. To mieszkańcy gmin: Koronowo, Sicienka, Osielsko i Dobrcz. Nakręcili oni w sumie pięć filmów.

- Liczyliśmy na więcej prac. Zauważył pewnie fakt, że to

pierwszy taki konkurs. Liczymy, że za rok, bo myślę że będzie kontynuacja, uczestników będzie więcej - przyznaje Ewelina Leśniewska, pracownik starostwa.

Do jury zaproszono pięć osób. Oprócz przewodniczącej Iwony Lichockiej, członka Zarządu Powiatu Bydgoskiego filmy oceniali: Małgorzata Wojnowska -

radna powiatowa i dyrektor SP w Kruszynie, Ewelina Leśniewska z wydziału promocji starostwa, Rafał Kubiak, dyrektor Muzeum Solca im. Księcia Przemysła i nasz były kolega redakcyjny red. Adam Lewandowski.

Laureaci już wybrani

Po zobaczeniu wszystkich filmów, jednogłośnie wskazano jako zwycięzcę Wiktoria Jankowiak z Osielska, która nakręciła film pt. „Bądź turystą we własnym powiecie”. Nie bez szans na zwycięstwo była także laureatka drugiego miejsca Marta Mele ze Stronna (gmina Dobrcz) i jej przekaz pt. „Zabytki pow. bydgoskiego z gmin: Dobrcz, Osielsko i Koronowo”. O wygranej zdecydował ciekawszy montaż i dobre tempo filmu.

Laureatem trzeciego miejsca został Stefan Migdalski, mieszkaniec gminy Sicienka, częsty uczestnik konkursów organizowanych przez starostwo bydgoskie. Jego filmowa propozycja to „Zespoły parkowo-pałacowe w pow. bydgoskim”. Jury przyznało także dwa wy-

różnienia. Trafiają one do Martyny Szczurek oraz Dominiki i Mateusza Szpojdy z Nowackowa (gmina Sicienka) za obraz „Niezwyczajna podróż po zabytkach”, a także do Joanny Smolińskiej z Koronowa, która przesłała na konkurs film pt. „W sercu Kujaw i Pomorza”.

Czy poziom konkursu zadowala jurorów? - Tak, niektóre filmiki były na takim poziomie, że można je wykorzystać jako materiały promocyjne powiatu - ocenia Rafał Kubiak. - Szkoda, że filmów nie było więcej, ale jeżeli konkurs organizowany będzie cykliczny, to mam nadzieję, że w przyszłych latach zwiększy się liczba uczestników.

Przy okazji projekcji filmów konkursowych pokazany został także 3 minutowy film promujący powiat bydgoski, który na zlecenie starostwa bydgoskiego przygotowała firma zewnętrzna. - Premiera miała miejsce jesienią tego roku w Soleckim Centrum Kultury w czasie trwania Dni Powiatu Bydgoskiego - informuje Iwona Lichocka, przewodnicząca jury. ©

AUTOREKLAMA

2311428685

Uśmiechnięty Dzień!

KONKURS PLASTYCZNY

dla podopiecznych rodzinnych domów dziecka i placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Co zrobić, żeby wygrać?

Wspólnie stwórzcie pracę dowolną techniką plastyczną na temat:
„Elfy to najlepsi przyjaciele Świętego Mikołaja. Jak wyobrażasz sobie ich krainę?”
 i prześlijcie do nas zgłoszenie!

Szczegóły akcji oraz regulamin na expressbydgoski.pl/usmiechnietydzien25
 Na zgłoszenia czekamy **do 3 grudnia**

ORGANIZATORZY

PARTNERZY GŁÓWNI

PARTNERZY



„Dumna z siebie” - wręczyliśmy nagrody!

Już po raz drugi w partnerstwie z Samorządem Województwa Kujawsko-Pomorskiego zorganizowaliśmy konkurs „Dumna z siebie”, w którym zachęcaliśmy mieszkanki naszego regionu, aby opowiedziały o swoich sukcesach, przemianach i innych powodach do dumy. Spośród blisko stu zgłoszeń jury wybrało 5 najbardziej poruszających historii. 18 listopada na uroczystym spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu ich autorki odebrały z rąk Wicemarszałka Województwa Zbigniewa Ostrowskiego nagrody - vouchery na weekendowe pobyty w spa dla dwóch osób w Herbarium Hotel & Spa. Przyznano także 5 wyróżnień i nagród w postaci voucherów na profesjonalną sesję zdjęciową u fotografini Małgorzaty Żybarskiej. Każdej laureatce prezent wręczyła również Eliza Radziwon, dyrektor zarządzająca Apis Cosmetics, partnera wydarzenia. Ponadto panie otrzymały upominki ufundowane przez Fale Loki Koki. Serdecznie gratulujemy!



FOT. AGNIESZKA BIELECKA



FOT. AGNIESZKA BIELECKA



FOT. AGNIESZKA BIELECKA



FOT. AGNIESZKA BIELECKA



FOT. AGNIESZKA BIELECKA



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Organizator



Partner główny



Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Partnerzy



KRÓTKO

PRAWO

Kwalifikacje pielęgniarek z Rumunii będą uznawane

Prezydent Karol Nawrocki podpisał 18 listopada ustawę zakładającą uznawanie kwalifikacji zawodowych pielęgniarek, które wykształciły się w Rumunii.

Nowelizacja ustawy o zawodach pielęgniarstwa i położnej zakłada obowiązek uznawania, na zasadzie praw nabytych, kwalifikacji zawodowych obywateli UE, którzy ukończyli kształcenie pielęgniarstwa odpowiedzialnej za opiekę ogólną w Rumunii.

Chodzi o osoby, które przeszły program niespełniający minimalnych wymogów kształcenia, ale mają jeden z dokumentów potwierdzających odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

Według danych Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych do tej pory kwalifikacje pielęgniarstwa w Polsce uznano czterem osobom, które ukończyły kształcenie w Rumunii.

Przepisy wejdą w życie dzień po dniu ogłoszenia. PAP

RZESZÓW I LUBLIN

Zamknięto dwa lotniska



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Z powodu konieczności zapewnienia swobody działania lotnictwa wojskowego lotniska Rzeszów (na zdjęciu) i Lublin zostały czasowo zamknięte. To nie pierwsze w ostatnim czasie zamknięcie lotnisk w Polsce w związku z rosyjskimi atakami na Ukrainę. 30 października wyłączono na kilka godzin lotniska w Lublinie oraz Radomiu.

WARSZAWA

Nowy skład Kancelarii Sejmu. Marek Siwiec został szefem

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty przekazał w środę, że powołał Marka Siwca na szefa Kancelarii Sejmu i Bartosza Machalicę na dyrektora gabinetu. Zastępcami szefa Kancelarii Sejmu zostali: Dariusz Salomończyk oraz Jerzy Woźniak. O składzie Kancelarii Sejmu

Czarzasty poinformował w środę na konferencji prasowej w Sejmie. Podał, że zaprezentowany przez niego skład rozpocznie prace od przyszłego tygodnia, bo jak powiedział - „ten tydzień kończy pracę człowiek, którego ceniśmy i szanujemy, minister Jacek Cichocki”. PAP

WARSZAWA

„Na wniosek Prokuratury Krajowej unieważniłem paszport dyplomatyczny Zbigniewa Z.” – napisał we wtorek Radosław Sikorski. W zeszłym tygodniu do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotów skierowano wniosek prokuratury o aresztowanie na trzy miesiące Zbigniewa Ziobry. Tydzień temu przekazywał on, że przebywa w Budapeszcie. Nie zadeklarował ani że wystąpi o azyl polityczny na Węgrzech, ani że wróci do Polski.

Mocne słowa szefa MSZ o akcji dywersji. Są pierwsi zatrzymani

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Radosław Sikorski podkreślił, że „doszło w ostatnich dniach do działań obcych służb, które mogły spowodować katastrofę kolejową i śmierć wielu osób”. Są pierwsi zatrzymani.

– Obce państwo wysłało dobrze przygotowanych dywersantów. Tylko cudem nie osiągnęli oni swojego celu – powiedział szef MSZ. Dodał, że „rosyjskie GRU rutynowo do swojej brudnej roboty wynajmuje podwykonawców pod fałszywą flagą”.

– Tym razem był to akt nie tylko dywersji, jak poprzednio, lecz akt terroru państwowego, gdyż jasną intencją było spowodowanie ofiar w ludziach. Spotka się to z naszą odpowiedzialnością nie tylko dyplomatyczną, o czym będziemy informować w najbliższych dniach – zapowiedział Radosław Sikorski.

Zamknięcie rosyjskiego konsulatu w Gdańsku

Szef MSZ poinformował też, że w związku z aktami dywersji na kolei podjął już decyzję o wycofaniu zgody na funkcjonowanie rosyjskiego konsulatu, ostatniego, w Gdańsku. Zapewnił jednak, że „to nie będzie nasza pełna odpowiedzialność”.



FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Zdaniem Radosława Sikorskiego dywersja na torach w Polsce to „akt terroru państwowego”

– Rosja w odpowiedzi na zamknięcie konsulatu w Gdańsku ograniczy liczbę pracowników służb dyplomatycznych i konsularnych Polski w Rosji – zapowiedziała rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, cytowana przez agencję Reutersa.

Sikorski był pytany podczas konferencji prasowej w Sejmie, jak długo Polska będzie tolerowała działalność rosyjskiej ambasady w Warszawie i czy zamknięcie konsulatu w Gdańsku będzie jedyną reakcją dyplomatyczną.

– Nie planujemy zerwania stosunków dyplomatycznych

„

Zarządzam zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w budynkach Sejmu. Zakaz będzie obowiązywał od 24 listopada

Włodzisław Czarzasty Marszałek Sejmu

Dodał, że jego resort nie będzie jedynym, który będzie odpowiedzialny za odpowiedź stronie rosyjskiej.

Pierwsze zatrzymania ws. dywersji na kolei

– Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję – poinformował w środę rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, odnosząc się do aktów dywersji na kolei. Dodał też, że zabezpieczono wiele dowodów.

Podkreślił, że w środę polskie służby mają dużo więcej informacji i są na tropie zleceniodawców i sprawców aktów dywersji na kolei. – Potwierdzam, że dochodzi już teraz do pierwszych zatrzymań. Osoby biorące w tym udział są zatrzymywane przez ABW i przez policję i na tym etapie więcej szczegółów nie mogę przekazać – powiedział Dobrzyński.

Rzecznik dodał, że czynności odpowiednich służb trwają, a sprawa ma charakter dynamiczny i rozwojowy.

Zaznaczył, że nie może w tej chwili mówić o konkretnej liczbie, ale w tej sprawie jest zatrzymanych kilka osób. – Te osoby są w tej chwili przesłuchiwane i jest ustalana rola poszczególnych osób w tym zamachu terrorystycznym. Te zatrzymania cały czas trwają. Nie wykluczamy kolejnych – poinformował Dobrzyński. PAP

Ksiądz oskarżony o molestowanie dzieci stanął przed sądem. Grozi mu nawet kara dożywocia

Paweł Pawlik
Sosnowiec

W sosnowieckim sądzie rozpoczął się wczoraj proces ks. Ryszarda G. oskarżonego o przestępstwa seksualne na szkodę dzieci.

54-letni duchowny z diecezji sosnowieckiej oskarżony jest o molestowanie trzech dziewczyn – jak potwierdził prok. Bartosz Kilian, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu,

która prowadziła śledztwo w tej sprawie – pokrzywdzone nie miały skończonych 15 lat.

Ksiądz Ryszard G. odpowiadać będzie za przestępstwa opisane w artykule 197 Kodeksu karnego (zgwałcenie i wymuszenie czynności seksualnej).

Kapłanowi zarzucono dwa przestępstwa z użyciem przemocy, pierwsze zakwalifikowano jako czyn o charakterze seksualnym, drugie jako usiłowanie zmuszenia pokrzywdzonej do określonego zachowania.

Trzecie dotyczy przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności.

Sąd zdecydował o wyłączeniu jawności procesu, powołując się na dobro pokrzywdzonych. Poinformowała o tym przewodnicząca składu orzekającego sędzia Ewelina Pałgan-Witek.

Ryszard G. to 54-letni ksiądz pracujący na terenie diecezji sosnowieckiej. Znany jest z organizowania wyjazdów dla dzieci i młodzieży: zimowisk, wyjazdów

na światowe dni młodzieży czy zagraniczne kolonie. To właśnie podczas jednego z nich miał molestować dziewczynki.

Z aktu oskarżenia kapłana, do którego dotarła „Rzeczpospolita”, wynika, że chodzi o ubiegłoroczne parafialne kolonie we Włoszech.

Mężczyzna został zatrzymany rankiem 29 kwietnia w domu dla księży emerytów na terenie Będzina. Został tam odesłany po sygnałach dotyczących jego skłonności. PAP

Pojechali na wakacje do ojczyzny. Skończyło się tragicznie: rodzina nie żyje

Kazimierz Sikorski
Turcja

Spędzali wymarzone wakacje. Nagle zachorowali. Trująca substancja zabiła całą rodzinę w pokoju hotelowym w Stambule.

Policja podała, że czteroosobowa rodzina pochodzenia tureckiego, a zamieszkała na stałe w Hamburgu i posiadająca obywatelstwo niemieckie, zmarła tragicznie na wakacjach w wyniku zatrucia pestycydami w jednym z hoteli w Stambule.

Śledczy zatrzymali 11 osób, w tym pracowników hotelu Harbour Suites Old City. Stało się tak w związku z obawami, że fosforek glinu, stosowany w środku przeciw pluskwom

w pokoju na parterze, mógł przedostać się do pokoju rodziny przez szyb wentylacyjny łazienki, powodując śmiertelne zatrucie.

Śledczy odkryli również, że co najmniej jeden pracownik firmy zajmującej się zwalczaniem szkodników, której produkty były używane w hotelu, nie posiadał niezbędnych certyfikatów.

Hotel ewakuowano i odgrodzono, a policja pobrała próbki z pościeli, poduszek, butelek z wodą i koców do analizy. Zgłoszono również, że z pokoi dwóch innych gości hotelowych – włoskiego turysty i marokańskiego turysty – zabrano rzeczy osobiste. Trafili oni do szpitala z podejrzeniem zatrucia.

PAP



Rodzina na zakupach w Stambule. Po powrocie do hotelu dwójka dzieci i ich rodzice zatruli się i zmarli

Podpalił kobietę w pociągu. Policja dopadła szaleńca

Kazimierz Sikorski
USA

Dramat rozegrał się w pociągu linii L w Chicago. 26-letnia kobieta nagle została obalona nieznaną substancją i podpалona. Świadkowie próbowali ją ratować.

Do zdarzenia doszło w pociągu linii CTA Blue Line. Kiedy skład wjechał na skrzyżowanie Clark i Lake, mężczyzna uciekł, a kobieta wciąż płonęła. Świadkowie zdarzenia próbowali ugasić pożar i pomóc kobiecie.

Sprawca miał klócić się z kobietą

Miedzy kobietą a mężczyzną, który oblał ją nieznaną cieczą i podpalił, doszło do kłótni. Kiedy pociąg zatrzymał się, sprawca uciekł z miejsca zdarzenia. Na szczęście szybko zo-

stał ujęty. Policja nie ujawnia jego tożsamości. Funkcjonariusze dodają, że kobieta potknęła się i upadła na ziemię. Trafiała do szpitala i jest w stanie krytycznym.

Świadkowie o zdarzeniu

Jeden ze świadków zdarzenia powiedział telewizji Fox 32: Wystarczyło zobaczyć ją leżącą na ziemi, aby stwierdzić, że jest w naprawdę tragicznym stanie.

Wezwano ratowników medycznych i straż pożarną, aby udzieliła pomocy pasażerom pociągu, którzy widzieli, jak ratownicy medyczni zabierają ofiarę do szpitala.

Nazwiska kobiety nie ujawniono. Śledczy potwierdzili, że ofiara doznała silnych poparzeń całego ciała.

PAP

Kto będzie następny w Unii na celowniku Putina?

Kazimierz Sikorski
Rosja

Rosja rozszerza ataki poza Ukrainę. Po tym, co stało się w Polsce, wielu zastanawia się, gdzie konflikt może się jeszcze bardziej zaostrzyć.

Władimir Putin nie kryje planów stopniowej ekspansji terytorialnej, po tym jak zajął ziemie w Ukrainie i w Gruzji. Na tym nie poprzestanie, bo napięcie między Moskwą a Zachodem wciąż rośnie.

Arogancja Putina rośnie, czuje się pewny siebie

Rośnie arogancja Kremla, który wpływa na opinię Donalda Trumpa; perspektywa III wojny światowej powoli staje się rzeczywistością. Oznacza to, że niektóre tereny Europy mogą wkrótce stać się punktem zapalnym wojny między NATO a Rosją.

We wrześniu rosyjski pocisk wycelowany w Ukrainę przekroczył granicę z Polską i uderzył w pobliską wioskę.

Skloniło to Polskę do uruchomienia artykułu 4 traktatu NATO, wzywając do zwołania nadzwyczajnego spotkania w celu podjęcia decyzji o dalszym postępowaniu. Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej po tym, jak w Polsce przez dywersantów zniszczone zostały tory kolejowe.



Najnowsze rosyjskie rakiety są w stanie dotrzeć do Hagi, Madrytu lub Luksemburga

Byryjski profesor Anthony Glees, uznany ekspert do spraw bezpieczeństwa i spraw europejskich, powiedział, że strategiczne położenie Polski może sprawić, że stanie się ona ważnym punktem wyjścia do wojny.

Kreml chce sparaliżować infrastrukturę Europy

Plan Putina jest obojętny - mówił dla „Daily Star” prof. Glees. - Chce pokazać, że może sparaliżować krytyczną infrastrukturę narodową Europy, nie bojąc się odwetu, a jednocześnie zasieć nieufność do zdolności NATO do ochrony Europy, od Wysp Kanaryjskich po kraje bałtyckie.

- Hybrydowy atak na sojuszników w NATO uwypukla skalę, na jaką Putin jest teraz gotowy w swoim najważniejszym celu: przekonaniu Donalda Trumpa, że Rosja nie tylko wygrywa w Ukrainie, ale że Ukraina i europejscy członkowie NATO są przegranymi - dodał Glees.

Glees mówił też, że ataki na Polskę mogą zasieć ziarno nieufności wśród innych człon-

Państwa bałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa od dawna uważane są za potencjalny słaby punkt w systemie obronnym NATO

ków NATO i że Warszawa może być obciążeniem, co oznacza, że wojna może się tam rozpocząć i trwać.

Kraje bałtyckie na celowniku rosyjskim

Państwa bałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa od dawna uważane są za potencjalny słaby punkt w systemie obronnym NATO ze względu na niewielkie rozmiary. Mimo to należą do najsilniejszych militarnie państw członkowskich, przeznaczając średnio 3% swojego PKB na obronę.

W ostatnich miesiącach Estonia doświadczyła prowokacji ze strony Rosji, po tym jak dwa rosyjskie myśliwce spędziły 10 minut w jej przestrzeni powietrznej.

Rosyjska eksklawa kalininogradzka też stanowiła zagrożenie zarówno dla Litwy, jak i Polski, bo Moskwa demonstruje tam swoją obecność wojskową, co oznacza, że to tam może rozpaść się iskra.

Mimo położenia na względnie bezpiecznej, południowej granicy Ukrainy, Rumunia jest stale celem ataków rosyjskich dronów. Niedawno obrały one za cel statek rumuński z gazem dla Ukrainy. Władze w Rumunii ewakuowały wioskę nad Dunajem, gdzie przebiega granica z Ukrainą. W niedzielę rosyjskie drony zaatakowały i podpaliły statek niedaleko od terytorium UE i NATO.

PAP

Amerykanie mają chrapkę na aktywa Łukoilu. Dołączył też naftowy gigant z Zatoki Perskiej

Kazimierz Sikorski
USA

Grono pretendentów do zagranicznych aktywów Łukoilu powiększa się. Bloomberg podsumował wyniki trwającego wyścigu o zasoby, które największy rosyjski prywatny koncern naftowy musi sprzedać do 13 grudnia.

Na liście znalazły się amerykańskie koncerny naftowe Chevron i Exxon Mobil, fundusz inwestycyjny Carlyle Group, a także emiracki koncern naftowy ADNOC. Szanse tego ostatniego wydają się jednak mniejsze - jak twierdzą źródła Bloomberg, władze amerykańskie (co nie jest zaskoczeniem) wolałyby, aby nabywcą firma z USA.

Niektórzy kandydaci (na przykład Chevron) chcieliby



Jednym z ważnych aktywów zagranicznych, które Łukoil straci, jest rafineria w bułgarskim mieście Burgas

kupić tylko część aktywów, ale Łukoil chce je sprzedać tylko jako jedną całość. Może to otworzyć drogę do transakcji, w której wszystkie ak-

tywa zostaną zakupione przez pośredniego inwestora (na przykład jeden z funduszy), a następnie będą sprzedawane osobno. Do nowego

terminu pozostało mniej niż miesiąc czasu.

Zainteresowani kupujący ustawiają się w kolejce, aby przyrzeć się różnym częściom rozległej międzynarodowej działalności rosyjskiego giganta energetycznego, a niektórzy potencjalni nabywcy są zainteresowani tylko konkretnymi aktywami. Jednak jednym z potencjalnych problemów jest to, że Lukoil preferuje sprzedaż aktywów jako jednego pakietu przed wejściem w życie sankcji 13 grudnia - powiedział jeden z rozmówców. Rodzi to możliwość przeprowadzenia dwuetapowego procesu, w którym jeden nabywca - na przykład firma finansowa - nabywa wszystkie aktywa Łukoilu poza Rosją, a następnie stopniowo je odsprzedaże.

PAP

pod PARAGRAFEM

KSIEGARNIA

Raymond Chandler rozgoryczony

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czarotoryskiego (wyd. Karakter). Chandler napisał tę przejmującą do głębi powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki.

ZA TYDZIEŃ

Radziecki agent

w Wielkiej Brytanii nadaje 3 lipca 1963 r. Kim Philby, organizator szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego.



6 listopada 1923 r.: ułani szarżują w Krakowie na tłum strajkujących

L. Strzyga, B. Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Sto lat temu atmosfera w Krakowie przypominała rewolucję. Protesty robotnicze zakończyły się ich stłumieniem przez policję i wojsko.

Gorąco było w owym czasie w całej Polsce. Hiperinflacja sprawiła, że pieniądze były mniej warte niż papier, na jakim je wydrukowano. Przez spekulantów ceny żywności rosły niemal z dnia na dzień. Brakowało podstawowych produktów w sklepach, skończyły się zapasy węgla.

Protesty eskalują

Społeczny gniew eksplodował w spokojnym zwykłym Krakowie. Już od początku października niemal dzień w dzień przez miasto przelewają się fale wzburzonych demonstrantów, wybuchają kolejne strajki, w końcu stanęły tamtejsze poczta i kolej.

29 października 1923 roku w Krakowie rozpoczął się strajk powszechny. Mimo kilku incydentów, akcja protestacyjna, zorganizowana głównie przez aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej, zakończyła się spokojnie już o godzinie 13.

Jednak 3 listopada sytuacja znów się pogorszyła. Na wspólnym wiecu Centralny Komitet Wykonawczy PPS oraz Komisja Centralna Związków Zawodowych proklamowały kolejny strajk powszechny, planując jego rozpoczęcie na 5 listopada.

Major noszony na rękach

5 listopada w Krakowie pochody i demonstracje opanowały całe miasto. W pewnej chwili naprzeciw protestujących robotników wyszła kompania żołnierzy. Protestujący zaczęli krzyczeć do wojskowych, pytali, dlaczego chcą do nich strzelać. Ci, z irytacją w głosie, odpowiedzieli: „Czego wy od nas chcecie? Jesteśmy tacy jak wy!”.

Tego nie wytrzymał jednak dowódca kompanii i pragnąc przywrócić dyscyplinę, gło-



W wydarzeniach krakowskich łącznie zginęło 15 robotników, trzech cywilów niebiorących udziału w walkach oraz 14 żołnierzy. Zginęło też 37 koni

wał się do czynu. Według nie do końca jasnych relacji dowódcę kompanii miał powstrzymać mjr Wacław Kostek-Biernacki, późniejszy wojewoda nowogródzki, który akurat znalazł się niedaleko od centrum wydarzeń.

Ponoć miał on przekonać dowódcę o bezcelowości jego działań i zalecił wycofanie oddziału. Tak też się stało i - według słów prominentnego działacza PPS Bolesława Drobnera - szczęśliwy tłum porwał Kostka-Biernackiego i zaczął nieść go na rękach.

Strzały i kapusta

Jak pisze Paweł Rzewuski w tekście „Zamieszki czy powstanie 6 listopada 1923 roku w Krakowie”, zamieszczonym na portalu Histmag.org, jeszcze w nocy z 5 na 6 listopada przyszła z Warszawy decyzja o katarygorycznym zakazie dużych zgromadzeń w lokalach zamkniętych. A tymczasem właśnie tego dnia, w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, miał odbyć się kolejny wiec.

„O świcie budynek został otoczony zwartym kordonem wojska i policji. Z jednej strony stali ściągnięci z okolic Krakowa żołnierze, a z drugiej robotnicy śpiewający socjalistyczne pieśni. Prędzej czy później musiało dojść do przesilenia. Jak to czę-

sto w takich wypadkach bywa, nie wiadomo, kto pierwszy zaczął strzelać. Wiadomo natomiast, że potem było jak w rosyjskim przysłowiu: i śmieszno, i straszno” - pisze Rzewuski.

Straszno było, ponieważ zginęło kilka osób. Śmieszno, ponieważ blokada policyjna została złamana po brawurowej akcji Wincentego Pietrzaka, który wjechał w nią wozem wyładowanym kapustą. Warto na marginesie dodać, że funkcjonariusze publiczni zostali oburzeni nie tylko kamieniami, ale również kapustą pochodzącą ze wspomnianego wozu.

Wygodna wizja dla PRL-u

Felicja Kalicka, komunistka i historyczka ruchu robotniczego, autorka wydanej w 1953 roku książki „Powstanie Krakowskie 1923 roku”, narzuciła propagandową, wygodną dla PRL-u wizję ówczesnych wydarzeń. Po kapuścianym ataku Wincentego Pietrzaka większość żołnierzy została bardzo szybko rozbrojona; nie mieli oni doświadczenia bojowego i nie stawili oporu.

W ten sposób robotnicy zdobyli duże zapasy broni. Część żołnierzy zaczęła się wycofywać, a część otworzyła do robotników ogień. W tej chwili rozpoczęła się już regularna walka. Po obu stronach ponow-

nie padli zabici i ranni. Wówczas od strony Plant nadjechała kawaleria, ale jej atak załamał się na ul. Dunajewskiego, ponieważ konie ślizgały się i łamały sobie nogi na mokrym bruku. Ułani - dodaje Kalicka - również zostali rozbrojeni.

Na dodatek na ul. Basztowej wpadł w pułapkę pozbawiony wsparcia piechoty samochód pancerny „Dziadek” typu Garford-Putiłow.

Uliczna rewolucja

„Dziadek” był jednak mało zwrotny i miał nieopancerzony dach. Ostrzelany z okien i dachów okolicznych kamienic szybko utknął wśród ciał zastrelanych koni i wpadł w ręce zrewoltowanych demonstrantów. Wtedy z drugiej strony ulicy nadjechały jednak dwie kolejne pancerki: „Jasiek” i „Gen. Dowbór”. Wysłał je dowódca akcja gen. Józef Czikiel, dowódca Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie.

Robotnicy bronili się zaciekle, pojazdy skręciły więc w stronę Rynku Głównego, gdzie również trwały walki. Samochody rozpoczęły chaotyczny ostrzał ulic i budynków. Pociski trafiały kryjących się w bramach i za załomami kamienic gapiów, a także osoby obserwujące zajścia z okien mieszkań.

Wedle zeznań świadków panował nieopisany chaos. Między walczącymi krążyły sanitarki, odwoząc rannych do szpitali i prowizorycznych punktów opatrunkowych. Szpitale szybko stały się przepełnione, a lekarze operowali przy lampach naftowych, ponieważ nie działała elektrownia.

Nie chcieli dłużej walczyć

Do południa 6 listopada prawie całe centrum miasta znalazło się w rękach zbuntowanych robotników, ale do miasta szybko zaczęły przybywać kolejne oddziały regularnego wojska. Dworzec Główny obsadziła piechota, a na trasie Kraków - Bochnia krążył pociąg pancerny. Potem żołnierze ruszyli przez miasto. Batalion 1. Pułku Strzelców Podhalańskich opanował rejon ul. Basztowej, teren wokół siedziby władz województwa i część Plant, powstrzymując ataki oddziałów robotniczych.

Wreszcie obudziły się władze w Warszawie i do gen. Czikieła wysłano telegram, by nie wkraczać do opanowanych przez robotników części Krakowa. Ci skupili się raczej na fortyfikowaniu Domu Robotniczego.

„Od czasu do czasu dochodziło jednak do zbrojnych incydentów. Wieczorem ostrzelano np. oddział ułanów i samochody pancerne na Rynku, zmuszono także do poddania się policjantów broniących się od rana w kamienicach przy ulicach Karmelickiej i Garbarskiej” - zaznacza Tomasz Marszałkowski w tomie „Zamieszki, ekscesy i demonstracje w Krakowie 1918-1939”.

Wydaje się, że żadnej ze stron nie zależało na kontynuowaniu walk. Ich ostateczne zakończenie miało miejsce 7 listopada. Wtedy to rozbrojono ostatnich bojowników i przekazano armii zdobyty wóz bojowy.

Gen. Czikiel w odstawce

Statystyka starć okazała się jednak dość wysoka. Łącznie w walkach zginęło 15 robotników, trzech cywilów niebiorą-

cych udziału w protestach oraz 14 żołnierzy, w tym trzech oficerów. Zabitych zostało też 37 koni. Straty finansowe oszacowane zostały na kilka milionów marek polskich.

Pogrzeby zabitych żołnierzy i robotników odbyły się 10 listopada 1923 r., ale - co charakterystyczne - osobno. Pomnik ułanów na cmentarzu Rakowickim wykonał Feliks Franczak - odsłonięto go w pierwszej połowie listopada 1924 roku.

W tymże 1924 r. prezydent RP Stanisław Wojciechowski nadał Złoty Krzyż Zasługi dowódcy 8. pułku ułanów ppłk. Władysławowi Bzowskiemu i pośmiertnie rtm. Lucjanowi Bochenkowi, natomiast prezes Rady Ministrów nadał oficerom i szeregowym 8. pułku ułanów 20 Srebrnych i 67 Brązowych Krzyży Zasługi, w tym pośmiertnie wszystkim poległym i zmarłym z ran.

15 listopada 1923 r. prezydent zwolnił gen. Czikieła z zajmowanego stanowiska i 30 czerwca 1924 r. został on przeniesiony w stan spoczynku „z powodu trwałej niezdolności do służby wojskowej”.

Skutki polityczne

Wydarzenia krakowskie zatręsnęły jednak polską politykę i poważnie osłabiły pozycję tzw. drugiego rządu Wincentego Witos. Przetrwiał on jeszcze do grudnia 1923 roku, a wcześniej, po pertraktacjach z posłami PPS, Witos zgodził się uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych, militaryzacji kolei i rozpatrzyć postulaty ekonomiczne robotników.

Władze nie dotrzymały zapewnień, że nie będą represjonować uczestników krakowskich zająć. W ciągu kolejnych miesięcy aresztowano około 100 osób; wielu z nich było poszukiwanych listami gończymi, a większość stanęło przed sądami.

Ostatecznie jednak nikt nie został skazany, ponieważ już w grudniu, jak wspomniano, do dymisji podał się rząd Chjeno-Piasta. W dużym stopniu przyczynił się do tego Krwawy Wtorek w Krakowie.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

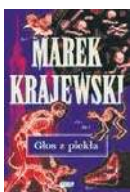
rekomendują
żar, pisk, grab, strzyg



Giermek, Rycerz, Królowa i Król

Brutalne morderstwo młodej kobiety wstrząsa spokojną Ostrołęką. Zbrodnia jest makabryczna: za zaszytymi ustami ofiary śledczy znajduje kartę kapłanki. Ale to dopiero początek serii wyjątkowo krwawych zbrodni, w której śmierć przemawia językiem tarota.

Jakub Tutka, „Tarocista”, wyd. Znak JednymSłowem, Kraków 2025, cena 49,99 zł



Krew na czerniewickich posadzkach

Pałac Czerniewice, Dolny Śląsk, 1925 rok. Na hrabiego von Babbitza spadają kolejne nieszczęścia: pożar folwarku, tajemnicze zniknięcie żony, popadająca w szaleństwo córka Anna. Apegeum następuje, gdy do Czerniewic trafia student psychiatrii Herbert Anwaldt.

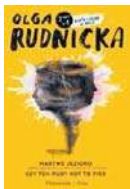
Marek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Przeklęta szkoła i zbrodnia

W liceum im. Władysława Jagiełły nikt się nie spodziewa, że szkolna uroczystość zakończy się obyczajowym skandalem. Ale to dopiero początek. Jeszcze tego samego wieczoru w szkole wybucha pożar. Ginie nauczyciel, o którym krążyły niepokojące plotki.

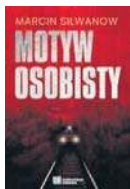
Wojciech Wójcik, „Kapsuła”, wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2025, cena 57,90 zł



Przed klątwą nie ma żadnego ratunku

Beata – niezależna trzydziestolatka – zaczyna podejrzewać, że z rodziną, z którą od lat nie utrzymuje żadnego kontaktu, nie łączą jej nawet więzy krwi. Wynajmuje prywatnego detektywa, który jednak nie bardzo potrafi jej pomóc.

Olga Rudnicka, „Martwe jezioro. Czy ten rudy kot to pies?”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 69,90 zł



W Białymstoku zło nie śpi

Spokojny poranek na jednym z białostockich osiedli brutalnie przerywa samobójcza śmierć nastolatki. Ola Michalska miała wszystko: urodę, inteligencję, rodzinę i znajomych. Co zatem sprawiło, że zdecydowała się na tak drastyczny krok?

Marcin Silwanow, „Motyw osobisty”, Wydawnictwo Niebieskie, Kraków 2025, cena 54,90 zł



Komu wymierzyć sprawiedliwość?

Najdroższy brylant świata ginie w tajemniczych okolicznościach, zaś trójce najlepszych polskich agentów świat dosłownie usuwa się spod nóg. Zostają zatrzymanii, upokorzeni i ...fałszywie oskarżeni.

Maria Ulatowska, Jacek Skowroński, „Kobieta z różowym brylantem”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL ŚLĄSKI

Kampania wrześniowa w Częstochowie. Niemcy urządzają Polakom i Żydom krwawy poniedziałek

„Krwawy poniedziałek w Częstochowie” to potoczne określenie wydarzeń z 4 września 1939 roku. Niemcy dopuścili się tam wówczas złamania prawa wojennego, a w wyniku ich działań zginęło nawet do 600 mieszkańców Częstochowy.

Niemcy wkroczyli do miasta 3 września. Oddziały Wehrmachtu nie napotykały na opór ze strony regularnych bądź nieregularnych formacji polskich. Dzień później, w godzinach popołudniowych, doszło do strzelaniny w dwóch rejonach miasta. W wyniku obu incydentów zginęło ośmiu niemieckich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych. Zginęła także pewna grupa internowanych polskich cywilów, prowadzona przez niemiecki 97. Pułk Piechoty.

Kto winien?

Winą za strzelaninę obarczono rzekomych polskich partyzantów. To sprzeczne z wcześniejszymi niemieckimi meldunkami, które mówiły o „spokojnym zachowaniu mieszkańców”. W zeznaniach świadków pojawiały się stwierdzenia, że w zamieszaniu nie wiadomo było, kto do kogo strzela.

Naczelný lekarz IV Korpusu Armijnego stwierdził, że „strzelanina była bezsowna i winy za nią nie ponoszą polscy cywile”.



Niemcy w Częstochowie w akcji. Popętniona tu zbrodnia była jedną z najkrwawszych w całej kampanii 1939 roku

Jak pisze niemiecki historyk Jochen Böhrer, autor tomu „Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce”: „Strzelanina w Częstochowie była prawdopodobnie spowodowana niedoświadczeniem i nerwowością niemieckich żołnierzy, spotęgowaną zwłaszcza nieustannymi do-

niesieniami o »atakach partyzantów« i ostrzeżeniami dowództwa przed rzekomą komunizującą ludnością miasta”.

„Strzelać do każdego”

Zaraz po zakończeniu strzelaniny Niemcy przystą-

pili do brutalnej akcji odwetowej wymierzonej w polską i żydowską ludność Częstochowy. Żołnierze 42. Pułku Piechoty wyciągali mieszkańców z domów, a następnie spędzali do punktów zbórnych zorganizowanych na pl. Magistrackim, Nowym Rynku oraz na placu przed katedrą. Tam tysiące cywilów zmuszano, aby godzinami leżeli twarzą do ziemi bądź stali z rękoma podniesionymi do góry.

„Niemieccy żołnierze otrzymali ustne polecenie, aby bezwzględnie strzelać do każdego zatrzymanego, który spróbuje się poruszyć. Mężczyzn separowano od kobiet i dzieci. Osoby, przy których odnaleziono chociażby żyłkę, brzytwę lub szczyroryk, były odprowadzane na bok i rozstrzeliwane” – podaje Böhrer.

Zbrodnia wojenna

Po zakończeniu akcji Niemcy zatrzymali w charakterze zakładników 80 szanowanych mieszkańców miasta. Przez kilka tygodni byli oni przetrzymywani w fatalnych warunkach na terenie koszar Zawady.

Oblicza się, że podczas akcji represyjnej z 4 września zginęło od 300 do nawet 600 mieszkańców Częstochowy.

opr. brak

KRZYŻ POKUTNY ZE STARGARDU

W Stargardzie, przy wyjeździe z miasta na Chociwel, stoi największy krzyż pokutny w Europie. Pochodzi z XVI wieku, waży dwie tony i ma ponad 3,77 m wysokości.

Przodują Niemcy

Statystyka podaje, że w Europie jest około 7 tysięcy pokutnych krzyży, z czego niemal 4 tys. znajduje się na terenie dzisiejszych Niemiec. Szacuje się, że mogło być ich prawie dwukrotnie więcej. Część z nich została skradziona, zniszczona lub przekształcona na materiał skalny.

Zwyczaj stawiania kamienno-krzyża przez zabójcę w miejscu morderstwa na znak pokuty i zadośćuczynienia praktykowany był także na terenach dzisiejszej Polski. Przeważająca ilość zachowanych

600 krzyży pokutnych znajduje się na Dolnym Śląsku, ale można je spotkać w wielu miejscach zachodniej i południowej części kraju.

Na przestrzeni wieków krzyże pokutne zmieniały swoją formę i wygląd. Początkowo były proste, pozbawione reliefów. Potem zaczęto na nich rzeźbić narzędzia,



Rewers stargardzkiego krzyża: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował żelazną siekierą mordercę swojego siostrzeńca”

za pomocą których dokonano zbrodni, umieszczano też inskrypcje.

„Żelaznym prętem”

Co do krzyża w Stargardzie, to odkuto go z jednego bloku wapienia gotlandzkiego lub olandzkiego. Jego powierzchnię zdobi ryt postaci Chrystusa na krzyżu oraz inskrypcje wykonane gotyckim pismem w tzw. dialekcie dolnoniemieckim. Z jednej strony krzyża napis głosi: „Boże bądź łaskaw dla Hansa Billeke, roku 1542”. Z kolei na rewersie znajduje się drugi napis, bardziej tajemniczy. Głosi on: „Roku 1542 Hans Billeke został zabity żelaznym prętem przez Lorentza Madera – jego matki siostry syna”. Ale są i inne tłumaczenia: „W 1542 roku Hans Billeke zamordował w końcu żelazną siekierą mordercę swojego siostrzeńca”.

Najstarszy w Polsce

Stargardzki krzyż ma swoją konkurencję – wielu historyków uważa, że w kwestii wielkości bije go krzyż z podstrzegomskiej wsi Stanowice na Dolnym Śląsku. Odkryto go podczas prac budowlanych w latach 80. XIX w. Krzyż nie zachował się niestety w całości do dzisiejszych czasów, ale zakłada się, że miał około 4 metrów wysokości i około 130 cm szerokości.

Jest to prawdopodobnie również najstarszy krzyż pokutny w kraju, który datuje się na 1305 rok. Niestety, w wyniku burzy przechodzącej w 2020 roku nad wsią został znacznie uszkodzony. Krzyż kamienny w Stanowicach wzniesiono prawdopodobnie w wyniku zamordowania młynarza Konrada von Langiberc przez zarządcę folwarku zakonnego. opr. pisk

Rodzaje jaskry

Spośród grupy schorzeń wynikających z uszkodzenia nerwu wzrokowego i komórek siatkówki, wymienić należy jaskrę:

- ▶ **pierwotną otwartego kąta** - odpływ cieczy utrudniają zamykające się otwory beleczkowania;
- ▶ **zamkniętego kąta** - skutek zamknięcia kanału, którym ciecz wodnista odpływa z oka;
- ▶ **wrodzoną** - najrzadziej spotykana, najczęściej prowadzi do całkowitej utraty wzroku;
- ▶ **wtórną** - pojawia się na skutek innych chorób, na przykład nowotworów czy urazów oka;
- ▶ **z prawidłowym ciśnieniem wewnątrzgałkowym** - ciśnienie w gałce ocznej jest prawidłowe, następują jednak uszkodzenie nerwu i utrata wzroku.



Niemal 70 procent przypadków jaskry w Polsce jest wykrywanych za późno, by móc ocalić wzrok chorego.

Jaskra przychodzi po cichu

▶▶ Objawy mogą się pojawić w późnym stadium choroby

Joanna Jankowiak

Na jaskrę zachorować można w każdym wieku. Bardziej narażone są na nią osoby po 35 r.ż., choć duże znaczenie ma obciążenie genetyczne. Objawy jaskry pojawiają się dopiero w końcowej fazie choroby, gdy istnieje duże ryzyko utraty wzroku.

Jaskra to tak naprawdę zespół chorób. Ich wspólnym mianownikiem jest kwestia uszkodzenia nerwu wzroko-

wego oraz komórek zwojowych siatkówki. Następujące na skutek zablokowania kącika przesączania - miejsca odprowadzenia cieczy wodnistej, która odżywia rogówkę i soczewkę oraz wyprowadza szkodliwe produkty przemiany materii do krwi.

W efekcie takiej blokady, choremu zagraża pogorszenie, a nawet całkowita utrata wzroku.

Grupa ryzyka

Czynnikami, które zwiększają ryzyko zachorowania na jaskrę są przede wszystkim wiek i historia choroby w ro-

dzinie. Badania profilaktyczne przechodzić powinny również osoby z podwyższonym ciśnieniem wewnątrzgałkowym, cierpiące na krótkowzroczność czy z zaburzonym krążeniem krwi.

Badania profilaktyczne

Mimo iż kontrola ciśnienia wewnątrzgałkowego jest pierwszym badaniem, które powinno się wykonać przy podejrzeniu jaskry, z pewnością nie jest ostatnim.

Niemal połowa pacjentów ma je na prawidłowym poziomie. Dlatego konieczne są dodatkowe konsultacje, do

których zalicza się m.in. badanie dna oka.

Dla weryfikacji mechanizmu kąta zamknięcia w oku, wykonać można zabieg obrazowania przedniego odcinka oka za pomocą tomografii optycznej. Dzięki temu odtworzana jest naturalna droga odpływu lub tworzy się sztuczną. Pomocna w diagnozie jest również ocena pola widzenia. Powinno się ją przeprowadzać co 6 miesięcy, biorąc pod uwagę obszar trzdziestu stopni od centrum oka. Uwidacznia to postępy choroby, a także efekty podejmowanego leczenia.

Leczenie

Tylko jaskra pierwotna otwartego kąta jest możliwa do wyleczenia. Wynika ona bowiem z wad anatomicznych w budowie oka, co z powodzeniem poddać można laserowej bądź chirurgicznej korekcji.

W pozostałych przypadkach niezbędna jest stała opieka lekarska oraz odpowiednio dobrana terapia, celem zatrzymania postępów choroby.

Najczęściej stosowanymi metodami leczenia są farmakoterapia, zabiegi laserowe i chirurgiczne.©©

REKLAMA 0011425534

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kręgosłup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15

UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16

UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Jako osoba, która nie ma potomstwa, jestem traktowana jako ta gorsza

Karolina Korwin-Piotrowska w Polskim Radiu Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Janja Lesar nie jest tradycyjna

Popularna tancerka i jej partner Krzysztof Hulboj są parą z ponad 20-letnim stażem, ale ślubu nie planują i mówią o tym otwarcie. – Mnie takie tradycyjne rzeczy nie interesują – powiedziała Lesar w rozmowie z portalem Jastrzab Post. I dodała: – My z narzeczonym mamy wspólną pasję, a naszą pasją jest praca.

Marta Nawrocka nie zgadza się

Pierwsza dama RP zainaugurowała w poniedziałek akcję „Hejt? Nie, dziękuję!”. Podczas panelu dyskusyjnego w Wiśle prezydentowa zaprezentowała się w stylowej białej sukience, którą później przekazała na licytację. – Nie możemy tolerować hejtu, nie ma na to mojej zgody jako kobiety i matki – powiedziała.

Karolina Gilon zmieniła zdanie

Podczas ostatniej rozmowy prezenterki z fankami jedna z nich zapytała ją o to, czy zamierza niebawem zająć w drugiej ciąży. – Trudny temat. Jak byłam w ciąży z Frankiem, to od razu mówiłam, że idziemy za ciosem i raz, dwa, trzy robimy drugie dzieciątko, żeby nie wychodzić z pieluch. Potem, jak pojawił się Franek, zobaczyliśmy, ile jest przy tym obowiązków. To jest praca na cały etat. I tak jakoś nagle ten pomysł na drugie dziecko uciął w głowie – odpowiedziała celebrytka.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Minuta ciszy Canal+ Premium, 20:00

Drugi sezon serialu to nowe emocje, nowe pionki na cmentarnej planszy, kolejne szantaże, groźby, tajemnice i trupy w szafie. A w tle branza pogrzebowa, która wciąż jest tematem tabu. W rolach głównych powracają Robert Więckiewicz i Piotr Rogucki.

Lynley BBC First, 21:00

Adaptacja powieści Elizabeth George. Są jak ogień i woda. Tommy Lynley (Leo Suter), błyskotliwy detektyw, w środowisku policyjnym jest outsiderem ze względu na arystokratyczne pochodzenie. Jego partnerka, Barbara Havers (Sofia Barclay) wywodzi się z rodziny robotniczej. Choć dzieli ich wiele, jest coś, co napędza oboje – walka o prawdę.

Zaćma TVP Historia, 21:05

Nieznaną epizod z życia stalinowskiej zbrodniarki Julii Brystigerowej. Tematem filmu jest duchowa przemiana kobiety nazywanej Krwawą Luną, długi proces odchodzenia od ideologii komunistycznej i stopniowe zbliżanie się do Boga.

Zagadka Heweliusza TVP 1, 23:10

Ponad 30 lat po zatonięciu promu „Jan Heweliusz”, największej katastrofie morskiej w powojennej Polsce, wciąż brak odpowiedzi. Film ujawnia dokumenty, relacje ocalałych i ekspertów oraz przedstawia wyprawę do wraku.

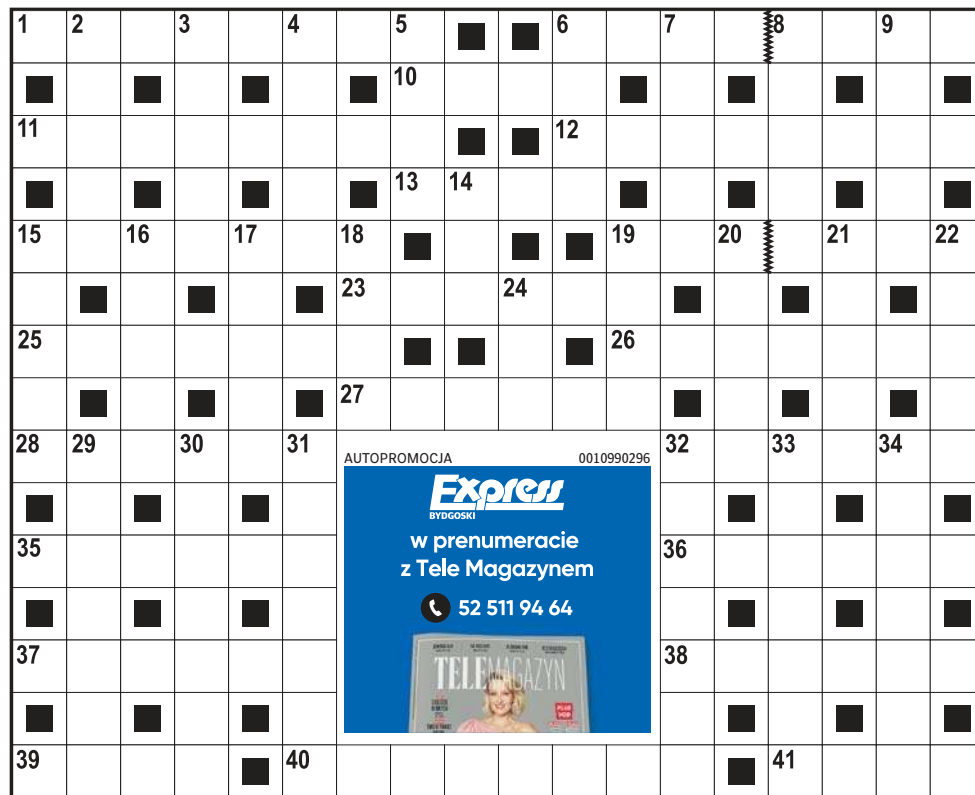
KRZYŻÓWKA NR 179

Poziomo:

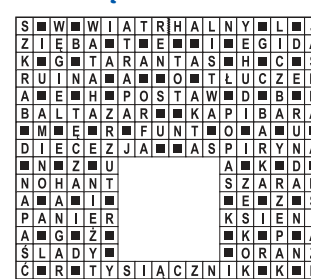
- grecka bogini łowów,
- polski zespół rockowy („Mniej niż zero”),
- kraj w Ameryce Południowej z Limą,
- tajne stowarzyszenie młodzieży wileńskiej,
- liczne w pracowni krawieckiej,
- powolny chód wierzchowca,
- aromatyczna przyprawa,
- legendarny uwodziciel,
- hodowla buraków cukrowych,
- lubi pouczać innych, mędrak,
- afrykański ptak brodzący,
- przeżył przez stolicę Anglii,
- ... 44”, polski film wojenny,
- „Iżnia” dla aut osobowych,
- kryje i naprawia dachy,
- dozorca słoni, mahaut,
- na czele spółdzielni,
- roślina trująca, cykuta,
- taniec rodem z Wiednia,
- mieszkaniec miasta nad Narwią,
- jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

- resztki wiekowej budowli,
- jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- stan w Górach Skalistych,
- byk czczony w starożytnym Egipcie,
- unika każdej pracy,
- niewielka ryba akwariowa,
- „Wojna i ...”, powieść Lwa Tołstoja,
- starorzyska pieśń żałobna,
- przodek bydła domowego,
- metal o symbolu Cr,
- identyfikuje i określa,
- Claude, twórca obrazu „Impresja, wschód Słońca”,
- bystry prąd strumienia,
- kobieta z wyższych sfer,
- często trzymane na wodzy,
- Jan, trener polskiej kadry piłkarskiej,
- nawijana na szpulkę,
- ... MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
- japońska sztuka układania kwiatów,
- mężczyzna w podeszłym wieku,
- jama kostna z gałką oczną,
- but Indianina jak wąż,
- ... Dominikański w Gdańsku,
- imię Łęckiej, arystokratki z powieści „Lalka”.



ROZWIĄZANIE NR 178



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odnajdziesz siłę w prostocie; skup się na drobniaczkach. Horoskop dzienny mówi, że zyskasz dzięki temu jasność umysłu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny rytm dnia pozwoli Ci uporządkować sprawy osobiste. Horoskop na dziś wróży, że znajdziesz równowagę i poczucie stabilności.

Baran (21.03 - 19.04)

Twoja ciekawość otworzy nowe drzwi; postępuj rozważnie. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostrzeżesz ważną wskazówkę.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie bierz za dobrą monetę wszystkiego, co dzisiaj usłyszysz. Horoskop dzienny zapowiada, że nie wszyscy będą z Tobą szczerzy...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Zabłyśniesz inicjatywą. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że Twoja odwaga zostanie szybko zauważona i doda Ci pewności siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Skup się na szczegółach, ale nie przesadzaj. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że drobna zmiana rutyny przyniesie Ci świeżą energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada, że razem sporo osiągniecie i postanowicie to uczcić.

Panna (23.08 - 22.09)

Nie rozminiaj swojego zaangażowania na drobne. Horoskop na dziś radzi brać się tylko za to, co jest ważne dla Ciebie i Twoich bliskich.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoja aktywność wejdzie na bardzo wysokie obroty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem poczujesz zmęczenie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Zdobądź się na cierpliwość. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że małe postępy okażą się cenniejsze niż się tego spodziewasz.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywna myśl pojawi się nagle. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli ją zrealizujesz, stanie się ona początkiem większego planu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Będziesz ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twoja pomoc jest nieodzowna.

Dziś dowiemy się, z kim Polska zagra w barażach do mundialu

Bartosz Głab, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Polska w marcu zagra w barażach o awans do mistrzostw świata 2026. Niestety, z powodu niekorzystnych wyników wtorkowych meczów Białe-Czerwoni będą losowani z 2. koszyka.

Druga część roku w wykonaniu reprezentacji Polski jest przyzwoita. Selekcyjner Jan Urban w sześciu meczach zanotował cztery zwycięstwa oraz dwa remisy, oba z Holandią, czyli z drużyną z nie tylko europejskiego, ale i światowego topu. Polacy w grupie eliminacji MŚ 2026 zajęli 2. miejsce, ustępując jedynie wspomnianym Oranje. Oznacza to, że w marcu przyszłego roku powalczymy w barażach, których stawką będzie awans na mundial rozgrywany w USA, Kanadzie i Meksyku.

Emocje w Glasgow

Długo wydawało się, że Białe-Czerwoni będą losowani z 1. koszyka, w którym znalazły się między innymi Włochy i Turcja, czyli naprawdę mocne ekipy. Niestety, zwycięstwo Szkocji nad Danią 4:2 i zepchnięcie tej drugiej drużyny do baraży sprawiło, że Polska „spadła” do drugiego koszyka, więc taryfy ulgowej nie będzie.

Przy okazji wtorkowego spotkania w Glasgow warto wspomnieć, że mecz prowadził polski zespół sędziowski z Szymonem Marciniakiem na czele. Na naszego arbitra spadło sporo słów krytyki ze strony zarówno Szkotów, jak i Duńczyków. Niepochlebnych słów nie szczędzili również postronni obserwatorzy tego pojedynku.

„Szkocja - Dania, zawodnik meczu: Szymon Marciniak. Absolutna kompromitacja w niezwykle ważnym meczu, w któ-



FOT. LUCYNA NENOW

Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził były prezes PZPN Zbigniew Boniek

rym ludzie walczą o miejsce na mistrzostwach świata. Okropne decyzje” - napisał na platformie X (dawniej Twitter) fiński dziennikarz i komentator Feliks Heikkinen.

Stadion aż kipiał od emocji. Szkoci dwa razy prowadzili, ale Duńczycy dwa razy doprowadzili do remisu, raz grając w osłabieniu. Gospodarze dwa decydujące ciosy zadali w doliczonym czasie gry.

We wtorkowy wieczór awans na mundial prócz Szkotów, wywalczyli Austriacy, którzy zremisowali z Bośnią i Hercegowina 1:1. Obie ekipy pojedają na MŚ po 28 latach przerwy! Szwajcarzy i Hiszpanie przypieczętowali awans.

Nuansy losowania

Reprezentacja Polski w półfinałowych barażach zagra u siebie z jedną z ekip z 3. koszyka. Najkorzystniej byłoby trafić na Kosowo, które, przynajmniej w teorii, wydaje się najsłabsze z ekip. Natomiast Irlandia czy Albania mogą napsuć sporo krwi Białe-Czerwonym i można postawić tezę, że są to reprezentacje zbliżone umiejętnościami do Polski.

W przypadku awansu do finału skala trudności jeszcze wzrośnie, bo Włochy, Turcja, Dania i Ukraina są dużo wyżej notowane niż Polska. Na dodatek mecz może być rozgrywany na wyjeździe. Białe-Czerwoni mogą mieć spore problemy i ewentualny awans na przyszło-

roczny mundial będzie można uznać jako bardzo pozytywną niespodziankę.

Dziś poznamy całą drabinę baraży, łącznie z gospodarzami finałów, którzy także będą losowani. Początek ceremonii w siedzibie FIFA w Zurychu zaplanowano na godzinę 13. Transmisja w TVP Sport.

Warto zaznaczyć, że w przypadku ewentualnego zmierzenia się w finale z Ukrainą spotkanie na pewno zostanie rozegrane w Polsce. Ukraińska federacja na mecze barażowe zgłosiła Stadion Wojska Polskiego w Warszawie, na którym na co dzień występuje stołeczna Legia. Jeśli Białe-Czerwoni będą w tym meczu „gościem”, oficjalnie polscy kibice będą mogli zasiąść wyjątkowo w sektorze przeznaczonym dla fanów gości.

Swoje zdanie na temat rywali reprezentacji Polski w barażach wyraził Zbigniew Boniek: „Kosowo u siebie (nie będzie łatwo) i potem Ukraina. Obojętnie czy jako gospodarz, czy gość. Tak czy siak, w Polsce. Tak to widzę” - napisał były prezes PZPN na X.

Półfinałowe mecze barażowe zostaną rozegrane 26 marca 2026 roku (czwartek), a spotkania finałowe pięć dni później (wtorek). Baraże wyłonią ostatnie cztery drużyny z Europy, które zagrają na mundialu.

Drużyny, które przegrają półfinałowe mecze barażowe, w drugim terminie zagrają ze sobą w meczach towarzyskich. Już teraz można sobie wyobrazić, że atmosfera tych spotkań raczej do najprzyjemniejszych należeć nie będzie...

Koszyki losowania baraży MŚ 2026

- 1. koszyk:** Włochy, Dania, Turcja, Ukraina
- 2. koszyk:** Polska, Walia, Czechy, Słowacja
- 3. koszyk:** Irlandia, Albania, Kosowo, Bośnia i Hercegowina
- 4. koszyk:** Szwecja, Rumunia, Macedonia Północna, Irlandia Północna ©©

Agata Kaczmarska walczy o Puchar Świata! Rywalką jest Hinduska

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BOKS. Dzisiaj w finale turnieju Pucharu Świata w boksie Agata Kaczmarska zmierzy się w kategorii 80 kg z Hinduską Pooją Rani - brązową medalistką tegorocznych MŚ.

Dla walecznej dziewczyny z Jedlanki Starej ten rok jest wyjątkowy. W odstępie niespełna dwóch miesięcy wychowanka skromnego BKS Radomiak Radom wystąpi w kolejnym finale wielkiej imprezy. Po tytule mistrzyni świata - pierwszym w historii polskiego boksu pod auspicjami World Boxing - teraz skrzyżuje rękawice z silną reprezentantką Indii. A stawką będzie zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata.

W Greater Noida, w hinduskim stanie Uttar Pradesh, Agata Kaczmarska (ur. 29 kwietnia 1998 r.) potwierdza wielkie możliwości. Warto podkreślić, że w „Shaheed Vijay Singh Pathik Sports Complex” nasza pięściarka walczy w wadze do 80

kg, a na mistrzostwach świata triumfowała w limicie +80 kg.

W finale zawodów „World Boxing Cup” rywalką Polki będzie wspomniana Pooja Rani - brązowa medalistka tegorocznych mistrzostw świata z Liverpoolu. Wówczas Hinduska przegrała walkę o finał kategorii 80 kg z Angielką Emily Asquith 1:4, która z kolei - w decydującej o złotym medalu bitce - uległa Australijce Esecie Flint 0:5.

W maju tego roku Agata Kaczmarska triumfowała w kategorii +80 kg na 40. jubileuszowym Memoriale Feliksa Stamma w Warszawie. Niedawno ukończyła szkolenie w Centralnej Wojskowej Jednostce Sportowej i reprezentuje Wojsko Polskie jako żołnierz. Na razie jest szeregową.

W ostatnim w tym roku turnieju Pucharu Świata zabrakło naszej wicemistrzyni olimpijskiej i świata Julii Szeremety, która przygotowuje się do młodzieżowych mistrzostwach Europy, które w dniach 21-30 listopada odbędą się w Budapeszcie. ©©



FOT. POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI

Dzisiaj czekają nas emocje związane z walką Agaty Kaczmarskiej z Hinduską Pooją Rani

Baraże interkontynentalne do MŚ. Wszystko, co musisz o nich wiedzieć

Damian Świdorski, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na mundial 2026 awansowały już 42 reprezentacje. Oznacza to, że nie znamy jeszcze tylko sześciu drużyn, które zmierzą się o najważniejsze trofeum w świecie piłki nożnej.

Na mistrzostwa świata 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie awansowały już 42 z 48 reprezentacji. W gronie uczestników mundialu nie znamy jeszcze czterech drużyn z Europy

i dwóch, które znajdą się na czempionacie globu po uzyskaniu awansu z baraży interkontynentalnych. W tych barażach weźmie udział sześć reprezentacji, które awansowały do baraży przez zajęcie odpowiedniego miejsca na swoim kontynencie. W barażach interkontynentalnych zmierzą się: Irak, Boliwia, Demokratyczna Republika Konga, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Dwie z tych reprezentacji czują na wyciągnięcie ręki mistrzostwa świata. Demokratyczna Republika Konga i Irak

zagrają bowiem w finale baraży interkontynentalnych. To przez to, że są najwyższe w rankingu FIFA. Pozostałe drużyny zostaną podzielone na dwie pary, a zwycięzcy meczów zagrają ze wspomnianymi finalistami. Dopiero zwycięzcy obu finałów uzyskają przepustki na mistrzostwa świata 2026. Drabinę i zestawienia spotkań poznamy przez losowanie.

DR Konga grała na mundialu 1974, ale była znana jeszcze pod poprzednią nazwą państwa - Zair. To właśnie w tym

kraju doszło m.in. do słynnej „The Rumble in the Jungle” czyli walki bokserskiej o mistrzostwo świata między niezłomnym już Muhammadem Alim i George'em Foremanem.

Irak grał na mundialu w 1986 roku, Boliwia w 1994 r., Jamajka w 1998 r., a Surinam i Nowa Kaledonia jeszcze nie miały okazji zagrać na mistrzostwach świata.

Przypomnijmy, że po raz pierwszy w historii na mundialu zagra 48 reprezentacji. Zostaną podzielone na 12 grup po cztery drużyny. Po dwie

pierwsze i osiem z najlepszym bilansem z trzech miejsc zagra w fazie pucharowej.

Turniej potrwa od 11 czerwca do 19 lipca i będzie rozgrywany w 16 miastach.

Losowanie grup w grudniu.

Baraże interkontynentalne do mundialu marzec 2026

finaliści: Demokratyczna Republika Konga, Irak;

półfinaliści: Boliwia, Jamajka, Surinam i Nowa Kaledonia.

Lista uczestników mistrzostwa świata 2026

Gospodarze: USA, Kanada, Meksyk.

Ameryka Północna i Środkowa: Panama, Curaçao, Haiti.

Europa (16 miejsc): Anglia, Francja, Chorwacja, Portugalia, Norwegia, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, Szkocja, Austria, Hiszpania, Belgia.

Azja (8 bezpośrednich miejsc + 1 w barażach): Japonia, Iran, Jordania, Korea Południowa, Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska.

Afryka (9+1): Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal.

Oceania (1+1): Nowa Zelandia.

Ameryka Południowa (6+1): Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj. ©©

Patryk Dudek stoi przed trudnym wyborem. Mocne słowa jego tunera

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL. Patryk Dudek w sezonie 2026 będzie równie mocny? Tuner Ashley Holloway stawia sprawę jasno. - Chciałbym współpracować z nim na wyłączność.

Te słowa Piotra Barona wywołały burzę w środowisku żużlowym. Trener „Aniołów” przyznał, że boi się awansu Patryka Dudka do Grand Prix. - Może nie mieć już tak dobrego sprzętu jak ma. Ten rynek jest podły. Jeżeli mechanik nie wypatrzy cię na mistrza świata, to w życiu nie dostaniesz nic dobrego - powiedział w magazynie Canal+ po meczu finałowym w Lublinie.

Co na to sam żużlowiec? - Przed każdym sezonem mam obawy, w tym roku też one były, a było fajnie. Mają wejść nowinki techniczne, zwłaszcza w kwestii opon, to może też coś zmienić w stawce. Dawno na takim poziomie nie jechałem, a podobało mi się, więc chciałbym powtórzyć. Mam nadzieję, że z tunerami będę miał takie same relacje i wtedy wszyscy będą zadowoleni - tak skomentował słowa trenera Patryk Dudek w magazynie Sportowych Faktów.

Sprawdzamy więc jak to jest z tematem tunerów żużlowców. Czy faktycznie tunery rozdają medale w mistrzostwach świata?

To specyficzny rynek, na którym często decydują osobiste animozje i sympatie. Każdy z tunerów stara się przed każdym sezonem dołożyć coś nowego i zażądanie strzeże tajemnic swojego warsztatu. Pracujący pod Toruniem Ryszard Kowalski potrafi bez skrępowań skreślić z listy klienta żużlowca, który mu podpadnie, to spotkało przed kilku laty choćby Emila Sajfutdinowa.

Patryk Dudek na własnej skórze odczuł jak trudno przesiadać się na inne silniki. Przez lata związany był z Janem Anderssonem, a gdy Szwed zakończył karierę, to żużlowiec wpadł w głęboki dołek sportowy. Wyszedł z niego tak naprawdę dopiero przed rokiem.

W znakomitym sezonie 2025 korzystał z jednostek kilku tunerów: Flemminga Graversena, Finn Rune Jensena i Ashleya Hollowaya. Na wielu torach najlepiej sprawdzały się dwa silniki tego

ostatniego majstra i to wcale nie nowe, ale z roku 2023. To tylko pokazuje, jak nieprzewidywalny technologicznie stał się współczesny żużel.

- Czasami tak jest, że odkładasz silnik na trzy, cztery miesiące, bo nie działa, a potem on nagle zaczyna jechać - przyznaje Patryk Dudek.

Większość zawodników dostaje silniki przygotowane dobrze, ale standardowo, najbardziej zaawansowane technologie zwykle zarezerwowane są dla gwiazd. I trudno się dziwić, bo medal mistrzostw świata to dla tunera wyższe ceny, dłuższa lista chętnych - po prostu czysty zysk.

Patryk Dudek uchodzi za zawodnika, który sportowo jest gotowy do walki o medale w Grand Prix, o ile będzie miał dostęp do topowego sprzętu. Jak istotne ma to znaczenie, pokazuje przykład Brady’ego Kurtza, na którego postawił Ashley Holloway. Australijczyk w ciągu roku awansował z Metalkas 2. Ekstraligi na podium Grand Prix.

- Drzwi są zawsze otwarte, ale nie mogę dać od siebie stu procent, jeśli wiem, że do kolejnego wyścigu zawodnik może wyjechać na jednostce innego tunera. Z perspektywy mojego biznesu nie miałoby to sensu. Pracuję tak od pięciu lat. Chciałbym współpracować z nim na wyłączność. Chcę widzieć, że ktoś daje od siebie sto procent, bo my poświęcamy całą swoją energię. Wszystko zależy od Patryka i jego teamu. Musimy wybrać kierunek i stworzyć plan działania - przyznał Holloway w programie „Home Track”.

To jasno oznacza, że tuner z Bydgoszczy będzie oczekiwał deklaracji współpracy na wyłączność, przynajmniej w mistrzostwach świata.

Patryk Dudek rozpoczął już przygotowania do kolejnego sezonu. Wiadomo, że w tymiejszym Grand Prix do jego teamu dołączy tata Sławomir. - Od dziesięciu lat do każdego kolejnego sezonu przygotowuję się dokładnie tak samo, a potem raz jest lepiej, raz gorzej, raz są medale, innym razem ich nie ma. Chciałbym powiedzieć, że będę się przygotowywał jeszcze lepiej, ale naprawdę nie znam odpowiedzi na to pytanie - przyznaje nam żużlowiec. ©©

ŻUŻEL

Włóknarz nic nie wskórał. Holder wybrał klub!

Jack Holder w kolejnym sezonie będzie startował w Stali Gorzów. Umowa została uzgodniona już w trakcie sezonu, ale ostatnio nie brakowało plotek, że zamożny nowy właściciel Włókniarza jest gotów zapłacić karę za jej zerwanie, byle tylko wzmocnić swój zespół. Niepewność w Gorzowie już się skończyła i Holder został już oficjalnie ogłoszony. Australijczyk ma za sobą świetny sezon, ze średnią 2.15 był 10. zawodnikiem w PGE Ekstralidze.

KRÓTKO



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

HOKEJ

Beniaminek znowu górą

KH Energa Toruń już po raz trzeci w sezonie przegrał z Polonią Bytom. Beniaminek wyjątkowo nie leży torunianom. We wtorek kibice już czekali na drugą dogrywkę w meczach tych drużyn, gdy w 58. minucie goście zadali decydujące trafienie. W ostatnich sekundach trzecie zwycięstwo w bezpośrednich starciach przypieczętowali golem na pustą bramkę, gdy Mateusz Studziński zjechał do boksu.

Kolejny mecz KH Energa zagra w piątek na własnym lodowisku z STS Sanok.

KH Energa - Polonia Bytom 2:4 (0:0, 1:1, 1:3)
Bramki: Bujalski - Wicher, Łoza (26:32), 1:1 Sedlak - Lewandowski, Jaworski (36:58), 1:2 Mroczkowski - Bujalski (53:53), 2:2 Syty - Laitinen, Denyskin (55:27), 2:3 Sawicki - Jarosz, Karjalainen (57:13), 2:4 Padakin - Karjalainen, Zajac (59:37)

KH Energa: Studziński - Jaworski, Laitinen, Bazyrow, Syty, Denyskin - Schafer, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Maćkowski, M. Kalinowski, Lewandowski - Szotkiewicz, Napiórkowski, Maćkowski, Ziarkowski.

Innowyniki: JKH GKS Jastrzębie - Zagłębie Sosnowiec 3:4 (dogrywka)

1. Zagłębie Sosnowiec	19	40	79:48
2. JKH GKS Jastrzębie	19	38	63:39
3. Unia Oświęcim	18	37	72:42
4. GKS Katowice	18	34	53:43
6. GKS Tychy	17	31	64:39
5. KH Energa Toruń	19	31	83:65
7. Polonia Bytom	19	26	54:49
8. Cracovia	17	9	34:79
9. STS Sanok	18	0	25:123

LOTTO

WTOREK, 18.11

Multi Multi, godz. 22.00

4, 5, 21, 41, 43, 44, 46, 49, 52, 57, 58, 61, 62, 64, 65, 67, 71, [72], 78, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 4, 5, 10, 13, 14, 15, 17, 18, 20, 21, 23

Mini Lotto 1, 5, 14, 21, 33

Lotto 7, 13, 22, 30, 38, 39

Lotto Plus 1, 14, 18, 38, 43, 48

Ekstra Pensja 6, 11, 19, 25, 31 - 3

Ekstra Premia 3, 7, 16, 21, 34 - 4

Eurojackpot 19, 25, 27, 41, 49 - 3, 9

ŚRODA, 19.11

Multi Multi, godz. 14.00

6, 7, 16, 20, 23, 25, 26, 31, 35, 40, 41, 44, 48, 51, 62, 64, 68, 69, 71, [76]

Kaskada, godz. 14.00

4, 6, 8, 9, 12, 14, 16, 17, 20, 21, 22, 23



FOT. MARCIN ORLOWSKI

ŻUŻEL

Odchodzi z Torunia

Krzysztof Lewandowski pożegnał się z Pres Toruń. Wychowanek BTŻ Polonii w Toruniu startował przez pięć sezonów, w ostatnim stracił miejsce w składzie, a teraz będzie reprezentował Orla Łódź.

Wejściówki schodzą jak ciepłe bułeczki

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. 4 grudnia 2025 roku o godz. 20.45 rozegrany zostanie mecz 1/8 finału STS Pucharu Polski Zawisza Bydgoszcz - Wisła Kraków. Rozpoczeto sprzedaż biletów na to spotkanie.

To jeden ze szlagierów tej serii pucharowych zmagania. Świadczy o tym wyznaczenie godziny spotkania w prime time czyli najlepszym czasie antenowym przez TVP Sport, która posiada prawo do transmitowania rozgrywek. Na dodatek ten mecz będzie wieńczyć całą 1/8 finału.

Dodajmy, że od spotkania 1/16 finału Pucharu Polski z 31 października 2023 z Lechem Poznań stadion przy ul. Gdańskiej nie gościł tak znanej drużyny. Wtedy na trybunach zasiadło 13800 widzów. Teraz włodarzom Zawiszy marzy się pobicie tej liczby.

Trwa sprzedaż biletów na spotkanie Zawisza - Bydgoszcz. Jak podają organizatorzy do wtorku wieczora sprzedali 3200 wejściówek. Podkreślają, że są pozytywnie zaskoczeni rozmiarami zainteresowania kibiców.

Bilety można kupić na dwa sposoby: przez internet i stronę zawiszabydgoszczabilet.pl oraz

stacjonarnie w siedzibie klubu przy ul. Gdańskiej 163 pod trybuną A od poniedziałku do piątku w godzinach 9-16.

Ceny wejściówek: normalny - 50 zł, ulgowy - 30 zł, VIP (wydzielona strefa parkingowa + catering) - 200 zł.

Organizatorzy przypominają, że ze względu na charakter imprezy masowej przy zakupie wejściówek potrzebne jest imię i nazwisko oraz numer PESEL. Osoby, które mają wykupione karnety na rundę jesienną wchodzi za darmo, ale proszone są o kontakt z klubem marketing@zawiszabydgoszcz.pl.

Warto się pośpieszyć z kupnem biletów. ©©



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Najpierw STS Pucharze Polski Zawisza pokonał GKS Tychy, a następnie GKS Wiekielec

Wygrane są bardzo oczekiwane

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Dziś swoje mecze rozegrają Sokół & Hagric Mogilno i BKS Bydgoszcz.

Spotkanie EcoHarpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki - Sokół & Hagric Mogilno rozpocznie 7. kolejkę Tauron Ligi. Sokolanki podejda do tego meczu w świetnych nastrojach, bo w ostatni czwartek wygrały pierwsze spotkanie w lidze, pokonując wyżej notowaną Radomkę Radom. To zwycięstwo

powinno pozytywnie nakręcić podopieczne Mateusza Grabdy.

Ich rywalki to beniaminek elity, który przeżywa trudne chwile. Przegrał wszystkie mecze, wygrał tylko jednego seta. To pokazuje, że ekipa z Mogilna jest zdecydowanym faworytem spotkania i każde inne rozstrzygnięcie niż jej zwycięstwo będzie wielką niespodzianką.

Ostatni raz obie ekipy grały ze sobą jeszcze w 1. Lidze w maju 2024 roku.

Początek czwartkowego meczu o godz. 17.30. Transmisja w Polsacie Sport 1.

Z kolei o godz. 18 BKS Bydgoszcz podejmie Necko Augustów w meczu 11. kolejki PLS 1. Ligi.

Rywale to także nowicjusz na zapleczu Plus Ligi. Na razie zajmuje 12. pozycję z dorobkiem 11 punktów. Bydgoszczanie mają o trzy „oczka” więcej i w tabeli są o trzy miejsca wyżej. Podopieczni Michala Masnego do piątego BBTS Bielsko-Biała tracą cztery punkty. To pokazuje, że wygrana jest bardzo oczekiwana, by nie stracić kontaktu z czołówką i nie wdać się w walkę o utrzymanie. ©©